Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzemp. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, wtorek, dnia 14 lipca 1936 r. Nr. 191.

Echa ugody austrjacko-niemieckiej w Anglii

Moralny Anschluss.

Londyn (PAT.). Korespondent dyplomatyczny „Observera", komentując porozumienie niemiecko - austrjackie twierdzi, że **Austrja i Niemcy dokonały moralnego Anschlussu.** Jak pisze „Observer", w dobrze poinformowanych kołach londyńskich decyzja wczorajsza nie stanowiła niespodzianki, ponieważ liczono się z tem, że pakty francusko-sowiecki i czechosłowacko-sowiecki będą posiadały taki skutek, **iż wzmogą postanowienie Hitlera doprowadzenia do konsolidacji kontrugrupowania.**

„Observer" wspomina i o innym czynniku, który doprowadził do porozumienia, a mianowicie o chęci postawienia mocarstw lokarneńskich wobec faktu dokonanego jako odpowiedzi na jeden z najważniejszych argumentów, wysuniętych w kwestjonarjuszu brytyjskim. Wczorajsze porozumienie austrjacko-niemieckie jest **odpowiedzią Niemiec, mającą na celu zrealizowanie niemieckiego planu taktycznego w przededniu nowych rozmów lokarneńskich.** Plan ten polega, zdaniem „Observera", na tem,

aby mocarstwa lokarneńskie zaskoczyć faktem dokonanym,

któryby wskazał, że o ile chodzi o zagadnienie Europy wschodniej, kwestjonarjusz brytyjski nie wymaga odpowiedzi, ponieważ przesłanki **uległy zmianie wskutek własnej akcji Niemiec** w sensie uczynienia tych pytań bezprzedmiotowemi. „Observer" twierdzi, że **formalne zobowiązanie Niemiec uszanowania niepodległości Austrji nie wywołało w Londynie uczucia ulgi.** Przyszła działalność nazistowska w Austrji wymaga największej czujności. Pogląd sfer miarodajnych sprowadza się, zdaniem „Observera", do tego, **że zawarte porozumienie**

usuwa niebezpieczeństwo bezpośrednie kosztem jeszcze większego niebezpieczeństwa na przyszłość.

Nowa konfiguracja w Europie

Londyn (PAT.). Omawiając porozumienie niemiecko-austrjackie, prasa angielska podkreśla swe zadowolenie, że ten zarodek niebezpieczeństwa został opanowany, ale wyraźne są pewne obawy co do dalszej przyszłości. Dzienniki zastanawiają się nad skutkami bezpośrednimi tego porozumienia dla sytuacji europejskiej i przychodzą do wniosku, że **stwarza ono nową konfigurację w Europie, łącząc ściśle Niemcy, Austrję, Węgry i Włochy.** Wyrażane są pewne wątpliwości co do tego, **czy wobec stanowiska zajętego przez Włochy, konferencja brukselska będzie mogła się odbyć w wyznaczonym terminie.** Prasa przypuszcza, że konferencja brukselska raczej ulegnie odroczeniu, a w międzyczasie przeprowadzone będą rozmowy pomiędzy Paryżem i Londynem, **których wynikiem byłoby ewentualne podjęcie pewnych demarches Francji w Rzymie i W. Brytanji w Berlinie.**

Niepokój opinji francuskiej.

Paryż (PAT). Pierwsze komentarze półoficjalne do protokółu austrjacko-niemieckiego są **niezwykle ostrożne** i starają się traktować sprawę jako jeszcze niezupełnie jasną. Odnosi się wrażenie, że prasa francuska usiłuje wykazać, **jakoby układ austrjacko-niemiecki nie wywołał zaniepokojenia w państwach Małej Ententy.** W większości dzienników paryskich zaznacza się jednak

nieukrywany niepokój i pewne zdenerwowanie.

„Intransigeant" w artykule swego publicysty naczelnego Gallusa, mówi o **przewróceniu szachownicy politycznej,** na której wszystkie pionki trzeba obecnie ustawiać na nowo. Dziennik uważa porozumienie wiedeńsko-berlińskie **za wyraz tylko**

porozumienia berlińsko-rzymskiego, które doszło w międzyczasie do skutku.

Publicysta wyraża obawę, że dyplomacja niemiecka przez obecną swą zręczną grę prowadzi wyraźnie do izolowania Francji, Czechosłowacji i Rosji sowieckiej, uniemożliwiając jednocześnie udzielanie sobie przez te państwa wzajemnej pomocy, ponieważ pomoc ta mogłaby iść tylko drogą przez morze Śródziemne, na którem panują Włochy.

Podobną tezę rozwija w dzienniku „Figaro" p. Wladimir Ormesson, który twierdzi, że przez protokół wiedeński **Niemcy skłaniają Rzym do odwrócenia się od spraw europejskich ku zagadnieniom Morza Śródziemnego** i izolują w ten sposób Francję wraz z Czechosłowacją i Rosją sowiecką. Włochy nie muszą obecnie myśleć o pogotowiu mobilizacyjnem na Brennerze, a **Niemcy uzyskują**

wolne ręce do zwrócenia się przeciwko Czechosłowacji.

Wszystkie wywody prasy paryskiej, oceniające znaczenie protokółu wiedeńskiego, możnaby pokrótce streścić w ten sposób, że przez podpisanie tego protokółu **kanclerz Hitler dał już niejako** odpowiedź na jeden z punktów memorandum angielskiego w przededniu Brukseli. Jednocześnie zneutralizował on oświadczenie francuskie, poczynione Włochom o anulowaniu umów wojskowych śródziemnomorskich i **uniemożliwił wskrzeszenie frontu Stresy,** albowiem jasną jest rzeczą, że Włochy, jak to już zresztą dzisiaj oświadczyły,

nie zgodzą się przybyć do Brukseli bez Niemiec

i nie pozwolą się wciągnąć do żadnej akcji, która byłaby dla Niemiec nieprzyjemną.

AUSTRJA STRACONA DLA SPRZYMIERZONYCH.

Paryż (PAT). **Zdaniem „Oeuvre", Austrja jest już obecnie stracona dla wpływów byłych państw sprzymierzonych i wchodzi odtąd do „Mitteleuropy".**

Niemcy przystąpią do protokułów rzymskich?

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi z Wiednia: Wczoraj wieczorem krążyły w Wiedniu pogłoski o **możliwości przystąpienia Niemiec do protokołów rzymskich z 1934 i 1935 r.**

ZASADA „NIEMIESZANIA SIĘ DO SPRAW WEWNĘTRZNYCH".

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi z Wiednia: Komisarz federalny propagandy płk. Adam wygłosił przemówienie przez radjo, w którem m. in. oświadczył: **Ogłoszony onegdaj komunikat oficjalny, dotyczący układów austrjacko-niemieckich, stanowi tylko ramę, w której znajdą się różne konwencje. Zasada niemieszania się do spraw wewnętrznych będzie musiała być przedewszystkiem zastosowana do propagandy politycznej, do służby informacyjnej, prasy, radja i filmów.** Krytyka objektywna jest pożądana, ale będzie musiała powstrzymać się od wszelkiego podżegania i mieszania się w cudze sprawy. **Jeżeli zarządzenia te będą ściśle obserwowane, możliwem będzie zniesienie zakazu debitu dzienników i tygodników zarówno z jednej strony, jak i z drugiej.**

„Zarzewiacy" u gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa, 13. 7. (Telef.). Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły przyjął na dłuższej audjencji **prezydjum stowarzyszenia uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie"** w osobach prezesa Bronisława **Hełczyńskiego** i wiceprezesa posła **Wojciechowskiego.** Delegacja wręczyła generalnemu inspektorowi sił zbrojnych **pismo z uchwałami ostatniego zjazdu zarzewiaków w Krakowie.**

Także Estonja ograniczy ubój rytualny

Warszawa, 13. 7. (Telef.). Liga Ochrony Zwierząt w Tallinie zwróciła się do polskich organizacyj ochrony zwierząt z zapytaniem **w sprawie wydanej w roku bieżącym ustawy, wprowadzającej ograniczenie uboju rytualnego.** Zapytanie to pozostaje w związku z opracowywaną w Estonji nową ustawą, **która również ma zastosować ograniczenia w uboju rytualnym.**

Do naszych stałych Prenumeratorów,

zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby na czas urlopów **nie przerywali prenumeraty.** Administracja nie będzie liczyć opłaty **50 groszy** za zmianę adresu ani przy wyjeździe abonenta na letnisko ani też po jego powrocie.

Jak usunąć krzywdę emerytów

Zbiorowy projekt związków urzędniczych

Warszawa, 13. 7. (Telef.). Związki urzędnicze, prowadzące walkę z listopadowym dekretem emerytalnym, opracowały **projekt pokrycia budżetowego sumy 12.000.000 zł., potrzebnej na usunięcie krzywd,** wyrządzonych przez ten dekret niektórym emerytom, zwłaszcza t. zw. emerytom zaborczym. Jeden z postulatów, wysuniętych przez związki urzędnicze **odnosi się do emerytów ponownie zatrudnionych na posadach państwowych i samorządowych — a zatem otrzymujących podwójne uposażenia.** Związki domagają się, by emeryci, pobierający **powyżej 300 zł. zaopatrzenia emerytalnego i zajmujący prócz tego posady, byli z tych posad usunięci.**

—*—

Przemówienie prokuratora w procesie o obrazę rządu.

Warszawa, 13. 7. (Telef.) Proces o obrazę rządu, w którym pociągnięto do odpowiedzialności adwokata Hofmokl-Ostrowskiego trwał dziś drugi dzień od rana. W sali sądowej obecny był **przedstawiciel Min. Sprawiedliwości, szef nadzoru prokuratorskiego p. Krychowski.**

Sędzia po zamknięciu przewodu sądowego udzielił głosu **wiceprokuratorowi Żeleńskiemu,** który rozpoczął przemówienie od zaznaczenia, że należy się trzymać ściśle ram procesu, ograniczając się do tematu objętego aktem oskarżenia. **Proces ten nie dotyczy ani istoty sprawy Berezy ani niema wogóle znaczenia politycznego,** niezależnie od tego, co mówił oskarżony adwokat Hofmokl-Ostrowski. Chodzi o to, że przez użycie znanych słów oskarżony dopuścił się znieważenia władzy. Słowa jego oprócz zniewagi **nie mogą mieć żadnego znaczenia politycznego i nie przywiązujemy** — oświadcza p. Żeleński — **nadmiernej wagi do tego, co oskarżony powiedział i co o Berezie myśli.** Nie należy tego incydentu przeceniać, gdyż poglądy oskarżonego, jak widać z całej sprawy, są zbyt wielkie, brak im wyraźnej niezłomnej sylwetki.

Przemówienie prokuratora trwało dwie i pół godziny. W zakończeniu oskarżyciel żądał od sądu **skazania adwokata Hofmokl-Ostrowskiego na 6 miesięcy więzienia i jednocześnie zawieszenia go w prawach wykonywania praktyki adwokackiej,** dodając, że to ostatnie żądanie wysuwa w interesie oskarżonego, bo — jego zdaniem — p. Hofmokl-Ostrowski **notorycznie znieważa władzę i gdyby tak dalej postępował, prokuratura będzie zmuszona wytaczać mu nieustanne procesy.** Następnie obszernie z wywodami prokuratora **polemizowali obrońcy:** brat i syn oskarżonego, domagając się jego uniewinnienia. **Wyrok ma być ogłoszony w godzinach wieczornych.**

3 miesiące aresztu i pozbawienie prawa praktyki

Warszawa, 13. 7. (Telef.). **Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący adwokata Hofmokl-Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i 10 lat utraty prawa wykonywania praktyki adwokackiej. Wyrok wywołał na licznie zgromadzonej publiczności i członkach palestry ogromne wrażenie. Prośbie skazanego, by wypuszczono go na wolność odmówiono, wobec czego pozostał on nadal w areszcie.**

Zderzenie pociągów w Skarżysku—Kamiennej.

Skarżysko Kamienna, 13. 7. (PAT.) Dziś o **godz. 4.20 na stacji kolejowej Skarżysko Kamienna** na linji Radom — Kielce zdarzyła się **katastrofa kolejowa**. Na wjeżdżający na stację **zbiorowy pociąg** towarowy nr. 9889 przybyły **z Koluszek, najechał z prawego boku parowóz manewrowy**. Pomimo sygnału zwrotniczego, **parowozu nie zdołano zatrzymać**. Nastąpiło **silne zderzenie, skutkiem czego parowóz manewrujący został wyrzucony z szyn**. Z pociągu towarowego 13 wagonów zostało skutkiem uderzenia wyrzuconych z szyn i zdruzgotanych. Jeden z konduktorów pociągu towarowego zdążył wyskoczyć z pociągu, drugi Zygmunt Stępień z Miechowa został **ciężko ranny** i odwieziony do szpitala. Skutkiem katastrofy 5 torów uległo zatarasowaniu. Komunikacja z Krakowem i Koluszkami została chwilowo przerwana. Szkoda spowodowana katastrofą jest **bardzo znaczna**. Na miejsce katastrofy przybyły pociągi ratunkowe z personelem technicznym oraz pomoc sanitarna. Na miejsce wypadku przybył również prezes radomskiej dyrekcji P. K. P. inż. Czernecki. Władze kolejowe i sądowo-śledcze prowadzą na miejscu dochodzenia.

Londyn o rokowaniach min. Becka z Niemcami.

Londyn. (PAT). Prasa angielska podaje obszerne komentarze na temat Gdańska, stwierdzając **mocne stanowisko Polski**. „Times" w obszernej depeszy berlińskiego korespondenta stwierdza, że obecnie uzyskać można nieco jaśniejszy obraz o stanie **rokowań polsko-niemieckich**.

Dziennik podkreśla, **że Polska formalnie oddziela sprawę incydentu z krążownikiem „Leipzig"**, jako nadającą się do dyskusji z Niemcami od sprawy **przemówień Greisera**, jako nadającej się do dyskusji z W. Miastem. Formalnie więc demarche ambasadora Lipskiego ogranicza się do żądania od rządu niemieckiego wyjaśnień w sprawie zakazu udzielonego oficerom krążownika złożenia Leśterowi wizyty grzecznościowej. Aczkolwiek istnieją wyjaśnienia Foerstera, które również wydane zostały z inspiracji Berlina, jakoby Lester mieszał się w sposób niepowołany do polityki wewnętrznej Gdańska, to jednak obecnie wymagana jest oficjalna formuła dyplomatyczna wobec mandatu, udzielonego Polsce przez Ligę.

„Times" stwierdza, że istnieje nadzieja, iż formuła, która zostanie wysłana Lidze i Lesterowi, umożliwi zlikwidowanie incydentu z krążownikiem.

Stanowisko Polski wobec żądań rewizji statutu gdańskiego, zostało dokładnie sformułowane przez min. Papee, ale wobec tego, że nie podtrzymuje się nawet pozorów, iż rząd hitlerowcy w Gdańsku nie odbiera instrukcyj z Berlina, co nie jest — zdaniem „Timesa" — wykluczone,

podjęte zostały w Berlinie przez Polskę nieformalne sondowania

co do stanowiska Niemiec wobec argumentów min. Papee. „Times" uważa, że Polska nie pragnie bezwzględnie popierać stanu rzeczy, który hitlerowcy uważają za krzywdzący dla nich w dziedzinie spraw polityki czysto wewnętrznej. **Polska bowiem uważa tego rodzaju sprawy za drugorzędne w porównaniu ze sprawnem działaniem portu gdańskiego. Ale nawet w razie wprowadzenia pewnych zmian, Polacy nie byliby za zniesieniem formalnego nadzoru ze strony Ligi i związanych z Ligą gwarancyj.**

W depeszy z Warszawy „Times" stwierdza, że w Warszawie panuje przekonanie, iż od czasu, gdy Greiser złożył swą deklarację w imieniu całego narodu niemieckiego, Niemcy i Gdańsk przegrały w pierwszej rundzie rozgrywek dyplomatycznych. Dziennik podkreśla, że nawet dzienniki opozycyjne prawicowe w Polsce skłonne są przyznać, iż min. Beck odniósł sukces.

Anglja wysyła nowe transporty wojsk do Palestyny.

Londyn, 13. 7. (PAT). **Rząd brytyjski postanowił wysłać do Palestyny jeszcze trzy bataljony piechoty. Wojska te odpłyną do Palestyny z Malty jutro. W ten sposób siły wojskowe brytyjskie w Palestynie będą liczyły 11 bataljonów piechoty, 1 pułk zmechanizowany kawalerji i 1 kompanję lekkich czołgów, nie licząc wojsk lotniczych.**

W normalnym czasie załoga wojskowa w Palestynie wynosiła tylko dwa bataljony.

Protesty maszynistów kolejowych przeciw obniżce dodatków.

Warszawa, 13. 7. (Telef.). Ministerstwo Komunikacji wprowadziło tytułem próby na okres 6 miesięcy **nowy system obliczania dodatków dla drużyn parowozowych**. System ten powoduje **obniżkę** dotychczasowych zarobków pracowników parowozowych z tytułu dodatków w niektórych wypadkach **o powyżej 80%, a przeciętnie o 45%**. Zaskoczeni tem zarządzeniem pracownicy parowozowni **żywo zareagowali**. W większych ośrodkach kraju odbywają się **tłumne zebrania pracowników parowozowych**, na których zapadają uchwały, protestujące przeciwko wprowadzeniu nowego systemu obliczeń dodatków służbowych. — Uchwały te przedkładane są Ministerstwu Komunikacji.

Pod gołem niebem wolno obradować tylko za wyraźnem zezwoleniem władz.

Warszawa, 13. 7. (Telef.). Sąd Najwyższy ogłosił zasadnicze orzeczenie w procesie, który wynikł na tle zajść na wsi podczas zgromadzenia, zwołanego przez Stronnictwo Ludowe w jednej z miejscowości Małopolski Wschodniej. Zagadnienie, stanowiące podstawę skargi kasacyjnej obracało się dokoła pytania, **czy wiece pod otwartem niebem wymagają z góry zezwolenia ze strony władz administracyjnych**. Sąd Najwyższy uznał, że zezwolenie na odbycie zgromadzenia pod gołem niebem **musi być wyraźne i nie wystarczy fakt nieotrzymania przed jego rozpoczęciem zakazu władzy administracyjnej.**

Jacht harcerski na Bałtyku.

Warszawa, 13. 7. (PAT). Jacht Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny" przybył w dn. 9 bm. do Karlskrony, rewizytując w ten sposób 2 szkolne jachty szwedzkie, które bawiły w Gdyni. Żeglugę do brzegów Szwecji odbył „Zawisza Czarny" bardzo pomyślnie. Na pokładzie wszyscy zdrowi, nastrój załogi doskonały.

Statek szkolny harcerstwa płynie obecnie **już do Finlandji**, gdzie weźmie udział w zlocie skautów fińskich. Następnie będzie na podobnym zlocie w Estonji i na Łotwie. Powrót do Gdyni przewidziany jest w pierwszych dniach sierpnia.

Fatalne skutki rozbicia rodziny w Rosji sow.

Moskwa, (PAT.) Mimo przyjęcia 28 czerwca ustawy, zabraniającej sztucznych poronień, prasa od czasu do czasu występuje jeszcze z artykułami uzasadniającemi szkodliwość tego rodzaju operacyj. „Izwiestja" podają cyfry, świadczące o masowości sztucznych poronień. Według danych ludowego komisarjatu zdrowia na terenie Związku Sowieckiego w r. 1934 w miastach było **573.593 urodzeń i 374.935 poronień. Na wsi 242.070 urodzeń i 324.274 poronień. W Moskwie 57.100 urodzeń i 154.584 poronień.**

Włamanie do biur zarządu miejskiego w Zakopanem.

Zakopane, (PAT.) W nocy z soboty na niedzielę, już nad ranem, nieznani narazie sprawcy dokonali **włamania do biur Oddziału technicznego (budowlanego) Zarządu miejskiego** w willi „Zakopianka" przy ul. Kościuszki i zabrali po rozbijaniu szuflad, pozostałą z wypłaty dnia poprzedniego **kwotę ponad 600 zł.** Lokal Oddziału technicznego, oraz plac, na którym magazynowano różne materjały budowlane, był stale pilnowany przez dozorcę nocnego, który nocy tej nad ranem — podobno zszedł wcześnie ze swego posterunku.

Ameryka podniosła cło od towarów niemieckich

Nowy Jork, 13. 7. (PAT.). W dniu 12 bm. weszły w życie **nowe stawki celne od przywozu niektórych towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych. Wzrost stawek waha się od 22 do 56 proc.** Rząd amerykański odrzucił oficjalne protesty ambasady niemieckiej w tej sprawie. Nowe stawki celne mają na celu zniwelowanie skutków premij, przyznawanych przez rząd niemiecki przy eksporcie pewnych produktów.

—o-o-o—

INSTRUKCJE DLA KOMISARZA PAPEE.

Warszawa, 13. 7. (Telef.) Z Gdańska donoszą, że min. Beck w czasie swego pobytu nad polskiem morzem **odbył dłuższą konferencję z generalnym komisarzem Rzplitej w Gdańsku p. Papee.** W kołach politycznych budzi zaciekawienie, **jakie instrukcje otrzymał p. Papee w związku z przygotowanemi atakami p. Greisera i tow. na opozycję gdańską.**

W okresie żniw grozi Francji powszechny strajk rolny

Paryż (PAT). **Rokowania**, które pod egidą rządu toczą się między organizacjami pracowników rolnych a zrzeszeniami właścicieli rolnych, nie dały dotychczas żadnego wyniku. **Sprawa ta staje się jedną z najpoważniejszych trosk rządu, ponieważ wobec zbliżających się zbiorów, wybuch strajku rolnego mógłby poważnie zagrozić całemu życiu gospodarczemu kraju, a tem samem całej polityce gospodarczej obecnego rządu.**

Nie będzie eksmisji kupców z lokali handlowych

Warszawa, 13. 7. (Telef.). W kołach **kupieckich krążą pogłoski, wedle których wkrótce ogłoszony będzie dekret Prezydenta R. P., regulujący kwestję eksmisyj z lokali handlowych i przemysłowych. Dekret ten ma wprowadzić zasadniczą zmianę w znowelizowanej ustawie o ochronie lokatorów. W myśl tego dekretu lokale handlowe i przemysłowe będą korzystać w dalszym ciągu z dobrodziejstwa ochrony lokatorów, jeżeli lokal handlowy lub przemysłowy nie zmienił swego właściciela, lub jeśli lokal nie zmienił charakteru swego przeznaczenia.**

—o-o-o—

Okradziono Ubezpieczalnię Społeczną w Będzinie

Kielce, 13 lipca (PAT). Ubiegłej nocy do Ubezpieczalni Społecznej w Będzinie dostali się podrobionym kluczem włamywacze, którzy,po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej, **skradli 10.830 zł.** Za sprawcami włamania policja wszczęła poszukiwania.

TAJEMNICZA STRZELANINA NA PRĄDNIKU BIAŁYM.

Kraków, 13 lipca. W poniedziałek w godzinach wieczornych wezwano Pogotowie Rat. na ul. Urlatów (Prądnik Biały), gdzie w strzelaninie wynikłej w nieustalonych bliżej okolicznościach została jedna osoba ranioną.

—oOo—

Warszawa, 13. 7. (Telef.). W kołach politycznych przypuszczają, że b. marszałek Senatu p. Wład. Raczkiewicz, bawiący obecnie na wypoczynku, zostanie powołany niebawem ponownie do służby administracyjnej i obejmie jedno z województw.

Wznowienie konferencji w Montreux

Montreux, 13 lipca (PAT). Dziś wznowiono obrady konferencji w sprawie cieśnin. — Delegat Turcji Ruszdi Aras wygłosił przemówienie uważane za odpowiedź Turcji w sprawie opornego stanowiska Włoch odnośnie wzięcia udziału w konferencji. Ruszdi Aras oświadczył, 1) **że konwencja opracowywana w Montreux nie będzie otwarta do przystąpienia dla nieobecnych**, 2) **zastosowanie konwencji będzie zawierało kokluzję o charakterze powszechnym oraz** 3) **że Turcja zastrzega sobie prawo podpisania wrazie potrzeby analogicznych układów dwustronnych w ramach zasad ustalonych w Montreux.**

Decydujący dzień dla konferencji

Montreux, 13. 7. (PAT). Na posiedzeniu porannem konferencji w sprawie cieśnin toczyła się długa dyskusja na temat przepuszczania przez cieśniny podczas wojny statków handlowych, posiadających pewne urządzenia obronne. **Turcja uważa tego rodzaju statki za okręty wojenne.** Sprawę odesłano do komisji.

Dziś powrócili z Londynu pełnomocnik angielski Rendall z nowemi instrukcjami, mającemi podobno ułatwić porozumienie. Dziś wieczorem Paul-Boncour ma spotkać się z Litwinowem. **Dzień jutrzejszy ma być decydującym dniem dla losów konferencji w sensie znalezienia, względnie oficjalnego przyznania się do fiaska.**

Przywódca monarchistów hiszpańskich ofiarą tajemniczego mordu

Madryt, 13. 7. (PAT). **Gwardja cywilna aresztowała dziś zrana wybitnego przywódcę monarchistów hiszpańskich i szefa monarchistycznej grupy parlamentarnej w Kortezach dep. Calvo Sotelo, który wielokrotnie manifestował swe sympatje na rzecz ustroju faszystowskiego. Od chwili jego aresztowania rodzina nie trzymała żadnych wiadomości o jego losie.**

Znalezienie zwłok

Paryż, (PAT.) Havas donosi z Madrytu: Na cmentarzu w Madrycie znaleziono zwłoki przywódcy monarchistów hiszpańskich Calvo Sotelo.

Ciosami sztyletów

Paryż, 13. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi z Madrytu. Nieznani osobnicy przykazali zwłoki przywódcy monarchistów Calvo Sotelo duchowemu na cmentarzu. **Zaskoczony ksiądz nie zażądał od nich wyjaśnień, zaś nieznajomi czempredzej odjechali. Zwłoki mają na sobie ślady licznych ciosów sztyletem.**

POŻARY OD PIORUNÓW

Olkusz, (PAT.) Onegdaj wieczorem podczas burzy na terenie gminy Kidów (olkuskie), wybuchły 3 pożary od uderzenia pioruna, mianowicie w Szycach, Kidowie i Siedliszowicach. Pastwą ognia padły stodoły i inne zabudowania gospodarcze. Szkoda znaczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. 7. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Berlin sprzedaż 213.98, kupno 212.92, **Bruksela** sprzedaż 89.83, kupno 89.47, **Gdańsk** sprzedaż 100.20, kupno 99.80, **Londyn** sprzedaż 26.70, kupno 26.56, **Nowy Jork** sprzedaż 5.30 trzy czwarte, kupno 5.28 jedna czwarta, **Paryż** sprzedaż 35.08, kupno 34.91, **Praga** sprzedaż 21.99, kupno 21.91, **Zurych** sprzedaż 173.39, kupno 172.71, **Wiedeń** sprzedaż 99.20, kupno 98.80, **Medjolan** sprzedaż 42.00, kupno 41.70.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 50.00, 3 proc. premjowa inwestycyjna 65.00, 4 proc. premjowa inwestycyjna serje pierwszej emisji 74.00, drugiej em. 73.00, 4 proc. premjowa dolarowa 46.75, 6 proc. dolarowa 66.25.

Akcje: Bank Polski 103.00, Lilpop 12.50, Starachowice 32.50—32.25.

Odwróciła się jedna karta historji.

Porozumienie austrjacko-niemieckie, o którem wiadomość wczoraj podaliśmy, stanowi wypadek niezmiernej wagi. I to nietylko ze względu na treść, którą zawiera ale jeszcze bardziej za względu na następstwa, które za sobą automatycznie pociągnie.

USTĘPSTWA WIEDNIA I BERLINA.

Jeśli chodzi o samą treść porozumienia, to układ Schuschnigga z Hitlerem jest kompromisem... Trzecia Rzesza „rezygnuje" z „Anschlussu", gwarantuje suwerenność Austrji i zrzeka się ingerencji w wewnętrzne sprawy Austrji. Strona zaś austrjacka godzi się na udział narodowych socjalistów w rządzie i na ich polityczne równouprawnienie; nadto zobowiązuje się Austrja dostosować swoją politykę zagraniczną do faktu, iż jest „państwem niemieckiem", związanem z Rzeszą przez wspólnotę narodową.

Kompromis ten ma swoją wymowę.

Naprzód świadczy, że restauracja Habsburgów została definitywnie pogrzebana. Pogrzebał ją rząd Austrji. Pod czyim naciskiem? Pod naciskiem Berlina, który doszedł do zupełnie słusznego zdania, że restauracja Habsburgów była ostatnio jedyną poważną przeszkodą na drodze do połknięcia Austrji..

Drugim momentem, który się tu wybija na plan pierwszy, jest zobowiązanie się Wiednia do równouprawnienia narodowego socjalizmu z obozem, który dotąd w Austrji cieszył się przywilejem monopolu, z „Frontem Ojczyźnianym". „Równouprawniony" dziś narodowy socjalizm będzie w Austrji forpocztą hitleryzmu i będzie zmierzał do pokojowego złączenia Austrji z III Rzeszą. Zapewne na razie Austrja będzie się starała utrzymać dotychczasowy stan rzeczy; będzie to konieczne wobec zagranicy, mocno zaniepokojonej porozumieniem. Nikt się jednak chyba nie łudzi, że stan obecny w Austrji się utrzyma. Wcześniej, czy później Austrja, poddana pod wpływy narodowego socjalizmu, podda się bez jednego strzału — Berlinowi.

INICJATYWA BERLINA.

W ten sposób wchodzimy już w dziedzinę następstw układu austro-niemieckiego. Pierwszem z nich jest ułatwienie Trzeciej Rzeszy „Anschlussu" Austrji... Ale będą jeszcze dalsze i daleko poważniejsze następstwa. Mianowicie — w skali międzynarodowej.

Trzeba tu zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich się porozumienie dokonało!

Przygotowania go podjął się Papen. Wiadomości o tej jego akcji pojawiły się przed tygodniem. Zaraz potem rozeszła się wieść, że wstępne rokowania p. Papena z Schuschniggiem utknęły i p. Papen wyjechał do letniej rezydencji Hitlera w Berchtesgaden, żeby go o tem poinformować. W sobotę rano p. Papen wrócił do Wiednia i był przyjęty przez kanclerza Austrji. Późnym wieczorem tego samego dnia Berlin i Wiedeń ogłosiły tekst porozumienia.

Z tego widać, że inicjatywa zawarcia układu wyszła z Berlina.

BEZ PARYŻA I LONDYNU.

Nie mniej pewnem jest, że porozumienie doszło do skutku na podstawie porozumienia Wiednia i Berlina z Rzymem Mussoliniego. Świadczy o tem chociażby wymiana telegramów między Wiedniem a Rzymem po zawarciu układu, — zwłaszcza zaś telegram Mussoliniego zawierający wyrazy pełnego zadowolenia.

Ale bodaj, czy nie najważniejszym jest ten moment, że układ zawarto bez zawiadomienia Paryża i Londynu. Spotyka się w prasie nawet pogłoski, jakoby zawarcie układu formalnie zaskoczyło dyplomację Francji i Anglji.

Nie ulega wątpliwości, że Mussolini zrobił krok, który oznacza dalsze oziębienie się stosunków z Paryżem i Londynem. I to w chwili, kiedy Francja i Anglia porzuciły sankcje, a Anglia przystąpiła nawet do wycofywania swej floty z Morza Śródziemnego, by w ten sposób dowieść Mussoliniemu swej „dobrej woli".

Takie zlekceważenie Francji i Anglji mieści w sobie zapowiedź wielkich przemian w dziedzinie międzynarodowej.

CZY NOWA EUROPA?

Było marzeniem Hitlera od objęcia rządów w III Rzeszy, by móc doprowadzić do porozumienia i do współdziałania z Mussolinim. Na przeszkodzie stała sprawa Austrji. Jedna, jedyna przeszkoda... Dziś ta przeszkoda nie istnieje. Logicznie sądząc, należałoby powiedzieć, że dzień 11. VII. rozpoczyna okres współdziałania tych dwóch dyktatorów z sobą na terenie Europy Środkowej.

Ale nie tylko — dyktatorów... Państwa, któremi kierują ci dwaj dyktatorzy, to państwa imperjalizmu. Z współpracy dwóch takich mężów stanu, jak Mussolini i Hitler, — z współdziałania dwóch takich imperjalizmów państwowych, jak Italja faszystowska i Rzesza hitlerowska, — może wyróść zupełnie nowa konstelacja polityczna Europy. Już teraz zaczyna się mówić o dwóch blokach, na które podzieli się teraz nasz kontynent. Pierwszy stanowiłby: Rzym, Wiedeń, Budapeszt, Berlin. Drugi: Moskwa, Paryż, Londyn.

Jeszcze przedwczesne są te rachuby. Współpraca dwóch egoistycznych imperjalizmów nie jest łatwa. Ale sama ich zgoda w tak trudnej sprawie, jak austrjacka, pozwala snuć nawet bardzo śmiałe myśli.

Przewróciła się więc jedna karta dziejów Europy. Jest przed nami nowa, niezapisana. Czem ją zapisze duet: Hitler—Mussolini? Czy można poważnie traktować zapewnienia Hitlera z jego „pokojowego orędzia"? Czy można wierzyć, że „uregulowanie" sprawy austrjackiej załagodziło tendencje Berlina, a pochłonięcie Abisynji zaspokoiło apetyt Włoch? J. P.

—ooo—

Tragiczna zagadka Cziczerina.

Zmarł dyplomata, który przez pewien czas zadziwiał, ale i oburzał Europę: Jerzy Cziczerin. Zadziwiał znajomością tajników dyplomacji. Oburzał swem służalstwem na rzecz Bolszewji.

Cziczerin pochodził ze starej, szlacheckiej, przytem bardzo bogatej, rodziny, spokrewnionej z polską rodziną hr. Hutten-Czapskich. Urodzony w r. 1872 w Kałudze, skończył wydział historyczno-filozoficzny w Moskwie, poczem poświęcił się dyplomacji. Zdolny, utalentowany budził duże nadzieje... Tymczasem w r. 1907 niespodziewanie opuszcza rosyjskie ministerstwo spraw zagr. **i wstępuje do bolszewickiej frakcji partji socjalistycznej.** Wyjeżdża zagranicę, gdzie uprawia propagandę na rzecz socjalizmu. Podczas wojny światowej działa w Paryżu pod nazwiskiem Ornacki, a gdy carat został obalony, Cziczerin znalazł się w Anglji i tu działał jako sekretarz biura do spraw emigrantów politycznych.

Po wybuchu październikowej rewolucji bolszewickiej, przybywa do Rosji i na podstawie decyzji Lenina **obejmuje komisarjat ludowy spraw zagr.** Był to zresztą jedyny, kandydat na to stanowisko.

Cziczerin podpisuje brzeski układ z Niemcami oraz ryski z Polską. Umacnia granice Bolszewji na bliskim wschodzie, **doprowadzając do układów przyjaźni i paktów nieagresji z Turcją, Persją, Afganistanem.** Stara się ugruntować wpływy Moskwy na Dalekim Wschodzie przez nawiązanie kontaktu z Chinami. Gdy w Genui w r. 1922 zebrały się mocarstwa uropejskie, Cziczerin dla zaszachowania ich, **doprowadza do sojuszu z Niemcami w Rapallo.** Zamierza pakt nieagresji z Litwą. Normalizuje stosunki z Anglją (1922), Francją i Włochami (1924 r.). W ten sposób, dzięki sprytnej polityce polegającej na wygrywaniu sprzecznych między państwami interesów politycznych i gospodarczych, doprowadza do zmiany ich frontu wobec Z. S. R. R. On, można to śmiało rzec, **wprowadził Sowiety do Europy i w świat.**

Choroba przeszkodziła dalszej jego działalności. Ale nietylko choroba. Cziczerin, mimo niewątpliwych zasług dla Bolszewji, **nie był miły władzom Kremla.** Nie był bowiem pewny... **Cziczerin był przedewszystkiem Rosjaninem, a nie komunistą.** Z tem się wcale nie krył. Miał nawet w nos powiedzieć Stalinowi: „Jestem członkiem partji rządzącej, która się nazywa komunistyczną, ale nie jestem komunistą".

Czerwoni dyktatorzy znosili Cziczerina, dokąd musieli. Gdy jednak do pewnej wprawy w zakresie polityki zagranicznej doszedł p. Litwinow, Cziczerin powoli schodzi na drugi plan, **aby w 1930 r. definitywnie pożegnać się z ministerstwem spraw zagr.**; a w r. 1936 umrzeć w zapomnieniu...

Jest jednak coś tragicznego w postaci pierwszego „ministra spraw zagr." Rosji bolszewickiej. Bo zjawiskiem tragicznem jest arystokrata w służbie takiej partji i takiego rządu, jak — partja komunistyczna i żydzi, którzy nią kierują.

W czem tkwi zagadka tego zjawiska? Jak ją rozpłątać?

Sam Cziczerin nie miał przekonań komunistycznych; więc nie służył szczerze władcom Kremla.

Może więc pracował z myślą o odbudowie „innej" Rosji? Lecz chyba — nie! Ta „inna", nowa Rosja nie zechciałaby go uznać, a emigracja rosyjska nie taiła się z nienawiścią do Cziczerina.

Milukow nazwał go kiedyś „zdegenerowanym typem arystokraty", który pozbawiony wszelkich zasad, gotów się upodlić służbą nawet u wroga.

Zagadka zostaje nierozwiązana. Zagadka tragiczna, jeśli się zważy, że umarł kopnięty przez tych, którym oddał wielkie usługi. **K. T.**

Przegląd prasy...

Czy hasło gen. Rydza-Śmigłego wystarcza?

„Goniec Warsz." wystąpił z apelem do koncentracji narodowej. W odpowiedzi „Gazeta Polska" wskazała mu „platformę" gen. Rydza-Śmigłego jako sposób realizowania tej koncentracji. O tem wystąpieniu „Gazety Polskiej" teraz „Goniec" pisze:

„Jakto, więc publicysta „Gazety Polskiej" sądzi naprawdę, że ostatnie wystąpienie gen. Rydza-Śmigłego stworzyło warunki dla dokonania wielkiego dzieła moralnego i politycznego odrodzenia narodu i że tylko zła wola albo egoizmy opozycyjnych grup stoją dalej na przeszkodzie konsolidacji twórczych sił Polski?

Nie. Gdybyśmy mieli wiarę, że system i ludzie, rządzący dziś Polską mogą podołać wielkiemu zadaniu przebudowy moralnej, politycznej i gospodarczej Polski oraz potrafią zmobilizować w tym celu wszystkie twórcze siły narodu, nie wahalibyśmy się ani na chwilę.

Niestety wiary tej nie posiadamy. Przeciwnie, jesteśmy pewni, że dopóki trwać będzie obecny system, oparty na ekskluzywności jednego obozu, utrzymujący szkodliwy dualizm między państwem a narodem, system pozbawiony wyraźnej myśli gospodarczo-społecznej i obarczony odpowiedzialnością za lata bezpłodnej walki z narodem, tak długo istnieć będzie najważniejsza przeszkoda na drodze do odrodzenia Polski.

To trudno. Wiary, zapału i ofiarnego entuzjazmu mas, najniezbędniejszych dziś elementów odrodzenia, nie stworzy rozkaz ani „nacisk" administracyjny, nie skonstruuje pakt, czy kompromis".

Socjaliści w Łodzi przeciw żydom.

W Łodzi P. P. S. odstąpiła od starej swojej tradycji i do wyborów rady miasta wystawia własną listę, gdy dotąd szła rasem z żydami. Wobec opinji usprawiedliwia się P. P. S., że chce zbadać swoje „wpływy" w masach robotniczych. To wyprowadza „Nowy Dziennik" z równowagi:

„Wyrachowanie menerów socjalistycznych — pisze — było jasne. Pod płaszczykiem stwierdzenia jak daleko sięgają wpływy PPS. na ulicy robotniczej kryje się zwykły oportunizm. Aby zamknąć usta endekom, że **PPS. to partja żydowska,** bo dowodem tego są przecież żydzi na liście, usuwa się żydów i sądzi się, że tem samem sprawa jest w porządku. Teorja ta, coprawda, nie jest jeszcze wypróbowaną, ale już zgóry, na samą znajomość psychologji endeckiej można przewidzieć następstwa. Nikt nie zabroni endekom nazwać pepesowców i tak żydowskimi pachołkami, czy wojtkami. Argument zaś że jest to ze strony socjalistów trick wyborczy, że potem i tak bronić będą żydów, napewno przemówi do każdego, który i tak ma skłonności endeckofilskie".

„Nowy Dziennik" grozi, że, jeśli P. P. S. łódzka nie cofnie tej decyzji, to wówczas pojawi się lista „Jedności Robotniczej" (pod tą firmą występują komuniści) i skutkiem rozbicia głosów lewica wyjdzie z wyborów pobita.

Trzecia Rzesza, to — hitleryzm.

Na naczelnem miejscu omawia katowicka „Polonia" pewne sympatje w Stron. Narodowem dla hitleryzmu.

„Na łamach — pisze „Polonia" — swego głównego organu „Warszawskiego Dziennika Narodowego" i w innych swoich wydawnictwach Stronnictwo Narodowe powtarza stale że rozróżnia pomiędzy Rzeszą Niemiecką a hitleryzmem. W stosunku do Rzeszy Niemieckiej jest usposobione krytycznie, natomiast sympatyzuje z Hitlerem i jego ruchem, który nazywa zdrowym nacjonalizmem o wielkiej sile twórczej. Zdaniem pisarzy Stronnictwa Narodowego przyszłość Europy zależy od nacjonalizmów, a hitleryzm jest jednym z najpotężniejszych ruchów nacjonalistycznych. Nie wierzymy, aby Stronnictwo Narodowe jako całość podzielało to zapatrywanie na hitleryzm, a przypuszczamy raczej, że powyższe poglądy są poglądami prywatnemi kilku publicystów.

Nie można czynić różnicy pomiędzy Rzeszą Niemiecką a hitleryzmem. Powinni wiedzieć, że w Trzeciej Rzeszy ustawowo państwo jest utożsamione z partją hitlerowską a partja hilerowska ustawowo chroniona jest tak jak państwo. — Zdaje się, że publicyści Stronnictwa Narodowego wcale nie czytują pism niemieckich, bo inaczej powinni wiedzieć, że na łamach pism i na wszystkich zebraniach Trzeciej Rzeszy stale powtarzany jest frazes: **„Adolf Hitler jest uosobieniem państwa niemieckiego".**

Wola Hitlera jest wolą narodu, a narodem jest partja narodowo-socjalistyczna, będąca uosobieniem państwa. **Hitler jest nietylko wodzem, ale najpotężniejszym despotą, jakiego znają dzieje ludzkości.** W Trzeciej Rzeszy zbyteczna jest konstytucja, zbyteczne wybory, zbyteczny parlament, zbyteczna dyskusja o polityce rządowej, zbyteczna kontrola rządu i jego organów, zbyteczna wolność prasy, zbyteczna wolność sumienia, godność osobowości ludzkiej, prawa obywatelskie, zbyteczne są zdobycze, o które ludzkość europejska przez setki lat walczyła i krew przelewała.

Koniec karjery p. Mühlsteina (?)

„Nowy Dziennik" przytacza opinję dzienników żydowskich Litwy na temat p. Mühlsteina, do niedawna wszechwładnego pana w ambasadzie polskiej w Paryżu. Jeden z tych dzienników pisze:

„Pierwszy sekretarz Poselstwa Polskiego w Paryżu p. Mühlstein, który — jak wiadomo — odwiedził swego czasu Kowno i zapoznawał się tu z możliwościami porozumienia polsko-litewskiego, został obecnie przeniesiony do Warszawy, gdzie kieruje departamentem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. P. Mühlstein ma być również urzędnikiem dla spraw litewskich".

„Zupełnie nieoczekiwanie — pisze inny dziennik żydowski — popadł w niełaskę dobrze znany dyplomata polski Anatol Mühlstein, jako pierwszy radca Ambasady Polskiej w Paryżu z tytułem ministra, bawił w roku 1934 w Kownie, gdzie odbył narady w sprawie stosunków polsko-litewskich. Starania jego — jak wiadomo — nie odniosły skutku. Mühlstein, który jest — jak wiadomo — **Żydem i zięciem Rotszylda,** zostaje obecnie odwołany z Paryża do centrali. Pomimo, iż prasa polska pisze, że Mühlstein otrzyma obecnie w Warszawie samodzielne stanowisko, są jednak podstawy do mniemania, że karjera dyplomatyczna Mühlsteina jest skończona".

—o—

Migawki.

Kłopoty wujaszka.

Historja, którą tu opowiem, jest prawdziwa. Nie od A—Z, ale napewno od D—R...

Zdarzyła się rzecz niezwykła. Wygrana 100 tys. zł. padła na pewnego starego kawalera, który nie miał ani jednej żony i ani jednego dziecka, ale zato na kopy mógł liczyć t. zw. krewnych.

Wygrana 100 tys. zł. stała się dla niego jednem pasmem utrapień. Przedewszystkiem zrobiło się nagle gorąco około niego. Gorąco od uczuć, które mu zaczęli krewni objawiać...

— Wujaszek tak na siebie nie uważa... A w tym wieku przecież...

— Dlaczego stryjaszek tak się przemęcza? Ja nie pozwolę na to...

— Wujaszek nas do grobu wpędzi, jak się tak dalej będzie morzył głodem...

Krótko mówiąc: 60-letnia sierota znalazła nareszcie kochających opiekunów... Ale ta opieka, toby było jeszcze najmniejsze strapienie. Można sobie z nią poradzić. Jedną siostrzenicę wyrzucić oknem, bratanka spuścić ze schodów. Najgorszem było co innego!

Raz, w jakie parę dni po wygranej, wpadła, jak burza, do „bogatego wujaszka“ siostrzenica. Ala.

— Och, wujaszku! Jestem zdenerwowana i nie wiem, co robić. Niech mi wuj poradzi, co robić?

— O cóż chodzi?

— Jakto! To wuj już zapomniał?

— Cóżem zapomniał? Moje dziecko, mów jasno!

— Przecież — mówi Ala, skandując każde słowo, i bliska płaczu — przed miesiącem wuj, gdym prosiła o pieniądze na nową sukienkę, powiedział: — Dziś nie mam, moje dziecko. Ale tu mam los... Proś Boga, żebym wygrał, a będziesz miała nie jedną, tylko sto sukien...

Wujaszek pociera czoło... Rzeczywiście powiedział coś w tym guście. Ani przypuszczając, by tę obietnicę trzeba było kiedyś realizować... I teraz — masz!

Co robić? Musiał — nie-musiał, ale żeby mieć spokój, dał płaczącej już siostrzenicy 10 tys. zł. „Niech mię już nie molestuje!“... I tu się zaczyna tragedja.

Ala ma brata, Witolda, któremu wuj obiecał auto na wypadek wygrania losu. Cóż robić? „Słowo się rzekło“... Bogaty wujaszek kupił auto siostrzeńcowi... Prócz siostrzeńców jest także instytucja bratanków. I ci także przypominają różne obietnice. Bogaty wujaszek chce ich dotrzymać. Zresztą — musi. Niechby nie kupił Bolkowi lub Zosi tego, czego chcą! Awantura:

— To tak? To Ala dostała 10 tys., a Witold auto? A ja nic?... Potworem trzeba być!

Dziś ten biedny człowiek jest bliski rozpaczy i szpitala dla warjatów. Onegdaj, gdym go spotkał, powiedział mi:

— Nic innego mi nie zostaje, jak wyjechać gdzieś na jakieś wyspy Fidżi. Bo albo kogo zamorduję, albo mnie zamordują. Nie jem, nie śpię, boję się nosa wychylić z chałupy.

A na to ja:

— Dobrze! Ale zapomniałeś o ograniczeniach w wywozie pieniędzy zagranicę?

— Prawda!... No to już koniec ze mną!... Bodaj tę loterję...

BAYARD.

Londyński projekt reformy kalendarza gregorjańskiego.

Rada „Izby Handlowej“ miasta Londynu przesłała do Ojca św. oraz do rządu wielkobrytyjskiego prośbę **o podjęcie reformy kalendarza gregorjańskiego** i ustalenia święta Wielkiejnocy oraz o uproszczenie obliczeń rocznych. Rada mianowicie proponuje wprowadzenie stałego kalendarza złożonego z **12 miesięcy** z podziałem na 4 równe kwartały, z których każdy liczyć ma dni **91**. W ten sposób rok liczyłby zawsze **364** dni, przyczem Nowy Rok, jako dzień przejściowy **byłby pozbawiony daty.** Przy tej okazji należy przypomnieć, jaką była dotychczasowa historja reformy kalendarza. Istnieją, jak wiadomo, dwa kalendarze będące w powszechnem użyciu **Kalendarz juljański** jest to kalendarz dawny rzymski, zreformowany z rozkazu Juljusza Cezara w roku 708 od założenia Rzymu a 45 lat przed Nar. J. Chr.; **gregorjańskim** zowie się juljański kalendarz, zreformowany z rozkazu Grzegorza XIII Papieża w r. 1582.

Juljusz Cezar i Grzegorz XIII chcieli pogodzić rok kalendarzowy z astronomicznym słonecznym. Za Juljusza Cezara aleksandryjski astronom **Sosigenes,** poprawiając bardzo niedokładnie kalendarz Romulusa i Numy Pompiljusza, oznaczył długość roku słonecznego dni **365 i godzin 6,** gdy rzeczywiście rok ten ma dni **365, godzin** 5, minut 48, sekund 48. Mała to napozór różnica, a jednak w ciągu lat 128 **stanowi niemal dzień.** I to niedokładne obliczenie starożytnego astronoma było przyczyną, że już na początku IV w. wiosenne porównanie dnia z nocą przypadło o 3 dni wcześniej niż przy juljańskiej poprawie. Sobór Nicejski 325 r. sprostował wprawdzie tę różnicę, oznaczając porównanie dnia z nocą na dzień 21-go marca, ale nie zapobiegł tej niedokładności na przyszłość, tak że przy końcu XVI wieku **różnica stanowiła już prawie 10 dni.** Leon X w roku 1515 brevem apostolskiem wezwał szereg uczonych i Akademję Krakowską o podanie projektu reformy kalendarza. Akademja posłała Papieżowi projekt **Marcina z Olkusza, ale tym razem reforma kalendarza nie doszła** do skutku. Dopiero przeprowadził to Grzegorz XIII. Słynny astronom Alojzy Lillo dokonał wtedy naprawy kalendarza. A Grzegorz XIII bullą „Inter gravissima“ z 24 lutego 1582 roku nakazał z miesiąca października (w którym podówczas prawie nie było świąt ruchomych usunąć 10 dni tak, iż po dniu 4 tego miesiąca nastąpił nie 5, a 15 i przez to w roku następnym porównanie wiosenne już przypadło dokładnie na 21 marca.

Tak poprawiony kalendarz zaprowadzono odrazu w większej części Włoch, w Hiszpanji i Portugalji, a potem w innych katolickich krajach. W Polsce kalendarz gregorjański **został przyjęty 21 stycznia 1584 r. z rozkazu króla Stefana. (KAP).**

Radio.

Radjofonja szkolna w Wielkiej Brytanji.

Liczba szkół angielskich, korzystających z audycyj szkolnych wzrasta w szybkiem tempie. W okresie od stycznia do maja br. zarejestrowano **900 nowych szkół,** czyli tyle samo, ile przybyło w ciągu całego ubiegłego roku. W programie rocznym (opublikowanym dnia 18 czerwca) zarejestrowanych było 4.600 szkół, a do chwili wydrukowania go przybyło jeszcze dalszych 200. Lokalne władze oświatowe w Anglji i Walji czynnie pomagają szkołom w zakładaniu odbiorników. Coraz szersze zradjofonizowanie szkół oraz wyniki ankiety, rozesłanej do nauczycielstwa, wpłynęły na wprowadzenie poważnych zmian w programie radjofonji szkolnej. Obecny program **ma obejmować dzieci i młodzież od 5 do 18 roku włącznie,** podczas gdy początkowo przeznaczony był dla dzieci od 11 do 14 lat. — W ramach nowego programu, jeden kurs przeznaczony jest dla młodszych dzieci, 7 — dla nieco starszych dzieci, 11 — dla starszej młodzieży i 6 — dla szkół średnich.

Rozpiętość **nowego programu, złożonego z 25 cyklów,** jest bardzo szeroka i obejmuje pogadanki, dostosowane do poziomu dzieci najmłodszych aż do serji odczytów, wygłaszanych przez najwybitniejsze osobistości.

Tematami cyklu dla dzieci młodszych są: **„Historja świata“, „Literatura angielska“** — składająca się z opowiadań, legend i poematów, podawanych często w udramatyzowanej formie oraz audycje pod nazwą **„Twój dom i mój“** — pomyślany specjalnie dla dzieci wiejskich.

Dla dzieci starszych od 11 do 14 lat przeznaczony jest **cykl muzyczny;** przewidziana jest również **recytacja utworów Szekspira,** czytanie książek oraz tytułem próby audycje **zawierające biograficzne dane o postaciach z literatury angielskiej,** pozatem pogadanki z dziedziny **biologji i geografji oraz lekcje francuskiego i niemieckiego** — wszystkie audycje opracowane **wygłaszane przez** wybitnych specjalistów i **znawców przedmiotu.** Piątkowe audycje **mieszane będą zawierać** pogadanki aktualne, **regjonalne i filmowe.**

Programy stacyj radjowych.

ŚRODA, DNIA 15-go LIPCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka; g. 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Teatr Wyobraźni; 16.15 Muzyka salonowa w wyk. orkiestry P. R.; 16.55 Pieśni (z Poznania); 17.25 Płyty; 17.45 Odczyt; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 „Czepiny“ — audycja z Katowic; 19.45 Programy lokalne; 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21Czwarta audycja z cyklu: Kandydaci do międzynarodowego konkursu Chopinowskiego; 21.30 Recital skrzypcowy; g. 22: Wiadomości sportowe; 22.15 Koncert orkiestry salonowej ze Lwowa; 23—24 Programy lokalne dla Warszawy.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Prosimy do mikrofonu; 14.30 Koncert południowy; 18 W szkole i na wojnie — recytacje; g. 18.15 Muzyka lekka z płyt; 18.35 Wiadomości z dnia; 18.40 Koncert reklamowy; 19.45 Koncert wieczorny.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Skrzynka rolnicza; 18 Pogadanka społeczna; 18.55 Koncert reklamowy; 19.45 Muzyka salonowa z płyt; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów. (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.55 Złoto na ziemiach polskich — odczyt; 14.30: Koncert życzeń; 18 Silva rerum; 18.05 Recital fortepianowy; 18.25 Fenomen intuicji autorskiej; g. 18.40 Koncert reklamowy; 19.45 Muzyka salonowa z płyt; 20 Skrzynka techniczna; 20.15 Płyty.

Katowice. (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.55 Chwilka społeczna; 13.07 Wiadomości bieżące; 13.15 Koncert życzeń; 14.15 Wiadomości giełdowe; 15.20 Lekcja polskiego; 18 **„Mało serca!“** — nowela; 18.35 Koncert reklamowy; 19.45 Płyty; 20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Niedomagania dodatków dźwiękowych P.A.T.

Od dawna już mnożą się skargi na niski poziom dodatków filmowych PAT, nie odpowiadających najskromniejszym wymogom, stawianym dziś produkcji t. zw. „tygodników aktualności filmowych“. Właściciele kin są — jak wiadomo — zmuszeni „umową ramową“ płacić wyśrubowane ceny za tygodniowy serwis dźwiękowy PAT i muszą pod grozą utraty koncesji brać każdy tygodnik. Ostatnio wynikł na tem tle znamienny incydent. Mianowicie J. Kiepura udzielił PAT-icznej zgody na sfilmowanie fragmentów swoich wystąpień w Warszawie pod warunkiem, że przed montażem taśmy, sprawdzi rezultat zdjęć. Gdy zdjęcia te przedstawiono mu zgodnie z życzeniem, Kiepura zabronił ich zużytkowania, a to spowodu wadliwego wykonania technicznego strony dźwiękowej filmu. Brak odpowiednio wyposażonej aparatury i niedość fachowe wykonywanie zdjęć, naraziły PAT zarówno na stratę ciekawej aktualności, jak i na niepotrzebne koszta.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zaczęło się od pocałunku...

Zaczęło się...

Nie, nieprawda. Nie zaczęło się, tylko zaczął pan Dłutko. I nie od pocałunku, bo życie nie jest filmem, tylko od przekąski ze śledziem.

W tem miejscu trzeba wyjaśnić, że pan Dłutko jest człowiekiem z zasadami i przekonaniami. Do zasad, naprzykład, należy pilne i regularne odwiedzanie jednej i tej samej knajpy; do przekonań zaś powtarzane zdanie, że nic nie pobudza pragnienia tak skutecznie, jak kanapka ze śledziem.

Otóż pan Dłutko zjawił się tego dnia punktualnie; zamówił jedno jasne i przekąskę, potem, ponieważ wszystko należy czynić we właściwym czasie, przywitał się z nami.

— Jak interesy? — zagadnął pierwszego z kraja Niteckiego. — Co słychać w wielkim świecie?

Nitecki, jako reporter poczytnego dziennika stykał się rzeczywiście z największemi personami naszego miasta; często czerpaliśmy od niego wiadomości, które jeszcze nie zostały zdezaktualizowane przez maszyny rotacyjne. Pozatem — dodaję to nawiasowo — Nitecki był bardzo poważanym człowiekiem. Sam oglądałem ilustrację przedstawiającą moment dekorowania Niteckiego jakimś medalem. Nie wiem, czy to był krzyż południa, czy gwiazda polarna, — nie wiem także dokładnie, za jaką czynność został wynagrodzony medalem. Jedni mówili, że zamieścił w swym poczytnym dzienniku wielką i sensacyjną wiadomość, inni twierdzili, że dlatego, że tej wiadomości nie zamieścił. W każdym razie dyskrecja, to — ładna rzecz.

Teraz Nitecki siedział znudzony i spoglądał nieżyczliwie na zajadającego się Dłutkę.

— Nic nie słychać — rzekł leniwie. — Gorąco...

— Gorąco, co? — pan Dłutko zaśmiał się. — To wiadomo. Ale będzie wkrótce jeszcze cieplej, ho, ho...

— Cieplej? — powtórzyliśmy unisono.

Przyznaję, że pomyślałem odrazu o redukcjach, Nitecki o obniżce pensji, Mrugała o podwyżce składek emerytalnych. Skutek był w sumie taki, że nam wszystkim zrobiło się faktycznie cieplej.

— Dlaczego ma być cieplej? — zapytał Nitecki, którego opuściło znudzenie. — Dlaczego?

— Dlatego, że będzie wkrótce wojna! — wypalił Dłutko.

— Nonsens. — Wszyscyśmy odetchnęli. Wojna to jeszcze nie redukcja.

— Wojna będzie. Mówię wam, że ja czuję wojnę w powietrzu — tu „zaciągnął się“ powietrzem knajpy w taki sposób, że byłem skłonny przypuścić, że organ węchowy Dłutki posiada faktycznie zdolność wyczuwania zamieszek. — Będzie wojna i wiem nawet kto ją zacznie...

— Więc kto? zapytał ironicznie Nitecki.

— Oni — Dłutko wskazał na pokój bilardowy, a ja oczywiście domyśliłem się, że nie miał na myśli bilardzistów, lecz sąsiadów z tamtej strony granicy. — Ale zastaną nas przygotowanymi. Położymy się koło granicy i będziemy czekać, aż oni wkroczą na nasze terytorjum. Wówczas zostaną uznani za napastników, a Liga...

— Co, Liga? — zapytał Nitecki.

— Liga zrobi z nimi porządek — wyjaśnił zdziwiony Dłutko. — Na to jest przecież...

Nitecki przyczerwieniał. Dłutko gadał głupstwa. A on, Nitecki, musiał ich wysłuchiwać. To go rozzłościło.

— Wie pan, panie Dłutko, czego można oczekiwać od Ligi? — zapytał. — Że pokaże nam figę. Albo zagra nam na nosie, jak...

— Co? — Dłutko był głęboko dotknięty. — Zagra nam na nosie. Komu?

— W pierwszym rzędzie panu — wypalił Nitecki — i jak pan jeszcze coś powie o Lidze, to ja panu...

— Ultimatum, czy co do licha — oburzył się Dłutko — Liga, panie to świetna rzecz...

— Powiem panu, coś panie Dłutko — rzekł Nitecki, ale ponieważ nie jesteśmy w Lidze więc powiem panu na ucho — tu nachylił się i szepnął kilka słów.

Efekt okazał się piorunujący. Dłutko z czerwonego zrobił się fioletowy.

Załamałem ręce. Poco zaczęli gadać o polityce? Wiadomo przecież, że w polityce używa się zawsze niepolitycznych chwytów. Taka już jest polityka.

Myślałem, że dojdzie do rękoczynów, ale, że do tego nie doszło mają do zawdzięczenia Mrugale, który wkroczył z właściwą sobie delikatnością i umiarem. Jednego zdzielił krzesłem po głowie, a drugiego blacikiem od stołu

Nareszcie zapanował spokój. Nie wiem wprawdzie wciąż jeszcze, kto miał z kim wojnę prowadzić i o co. Nie wiem także, co powiedział Nitecki Dłutce na ucho, ale zdaje mi się, że się domyślam. Dlatego zatytułowałem niniejszą historję:

Zaczęło się od pocałunku...

Peer.

—00o00—

Niepewność sytuacji politycznej

zwiększyła powodzenie akcyj przemysłu wojennego.

Światowe giełdy papierów wartościowych znajdowały się w tygodniu ubiegłym nadal pod wpływem niewyjaśnionej sytuacji politycznej. Wskutek tego obroty nie przybrały większych rozmiarów, a kursy wykazywały dość duże wahania. Jako objaw charakterystyczny, powtarzający się stale w wypadku pogorszenia się sytuacji politycznej, zanotować należy wzmożony popyt na akcje przemysłu zbrojeniowego na niektórych giełdach.

Na giełdzie nowojorskiej przeważała tendencja słaba przy obrotach mniejszych niż w tygodniu poprzednim. Większe straty kursowe poniosły akcje chemiczne, stalowe, fabryk motorów i niektóre akcje kolejowe. Zwyżkowały natomiast akcje naftowe dzięki wiadomości o wzroście spożycia gazoliny. Papiery polskie notowano (pierwsza cyfra z 3, druga z 10 bm.): 8 proc. Poż. Dillona 49.75 — 48.00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 50.50 — 63.00. 6 proc. Poż. Dolarowa 50.00 — 51.00, 7 proc. Poż. m. Warszawy 42.00 — 39.50, 7 proc. Poż. Śląska 40.00 — 41.00.

Tendencja na giełdzie londyńskiej lekko się wzmocniła. W dziale papierów dywidendowych dużem zainteresowaniem cieszyły się akcje przemysłu zbrojeniowego, stalowo-żelaznego, fabryk motorów i samolotów, jakoteż elektryczne, a następnie akcje koncernów cynowych ze względu na raptowną i nieoczekiwaną zwyżkę cen tego metalu. Akcje wszystkich prawie kopalń złota wykazały poważny wzrost kursów. W grupie papierów o stałem oprocentowaniu zwyżkowały brytyjskie papiery państwowe, pożyczki japońskie i greckie, które bezpośrednio po znanem wystąpieniu Greisera uległy silnej deruce. Zniżkowały natomiast papiery niemieckie.

Giełda paryska była początkowo dość słaba, w środku tygodnia jednak zaznaczyła się tam zwyżka rent, akcyj bankowych z Bankiem Francuskim na czele oraz przodujących papierów przemysłowych. Przyczyny zwyżki tej były następujące: Ponowny wzrost dopływu złota do francuskiego banku emisyjnego i nowa obniżka stopy dyskontow. tego banku, oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, że nie dopuści w przyszłości do okupacji fabryk przez strajkujących robotników, wreszcie fakt, że zamierzona reforma statutu Banku Francuskiego okazała się nie tak rygorystyczna i zasadnicza, jak to naogół przypuszczano. Po przeniknięciu szczegółów tej reformy do sfer giełdowych, akcje francuskiego banku emisyjnego poszły w górę o 400 franków. — W przeciwieństwie do papierów krajowych, papiery międzynarodowe stale prawie zniżkowały. Większe straty poniosły zwłaszcza akcje kanału Suezkiego.

Na giełdzie berlińskiej akcje skutek trwających nadal większych zleceń ze strony publiczności przeważnie zwyżkowały. Przejściowo tylko w środku okresu sprawozdawczego dało się zauważyć większe osłabienie, wywołane realizacją zysków przez spekulantów. Renty miały nadal usposobienie spokojne. Obroty na giełdzie wiedeńskiej nie osiągnęły większych rozmiarów. Kursy akcyj i papierów procentowych kształtowały się przeważnie zniżkowo.

Na giełdzie warszawskiej panował nastrój spokojny. Obroty akcjami ograniczały się do kilku tylko papierów. większe nieco ożywienie wykazywały tranzakcje w dziale papierów procentowych. Pożyczki państwowe uległy znaczniejszemu osłabieniu. Notowano Bank Polski 101, 3 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 66, serje tej emisji 76, 4 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa 47.50, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 49.50. 6 proc. Pożyczka Dolarowa 66.50, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 50, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 45.75. 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 54.25.

Osadnictwo wielkopolskich kupców i rzemieślników

w środkowych i wschodnich województwach.

W Poznaniu istnieje i rozwija ożywioną działalność stowarzyszenie p. n. „Związek Polski" pod prezesurą dra Władysława Mieczkowskiego, b. dyrektora naczelnego Banku Polskiego, które postawiło sobie za cel pobudzenie polskiej ekspansji gospodarczej i kulturalnej, narazie na ziemiach leżących na zachód od Wisły.

Jak wynika z wywiadu udzielonego „Kurjerowi Poznańskiemu", przez prezesa tej organizacji, ogranicza się ona w tej chwili wyłącznie do pracy na odcinku gospodarczym.

„Głównym celem naszych usiłowań — mówił dr. Mieczkowski — jest prowadzenie akcji osiedleńczej, która się ma przyczynić do stworzenia silnego, rdzennie polskiego mieszczaństwa". Związek organizuje w tym celu ekspansję kupiectwa i rzemiosła polskiego z dzielnic zachodnich do innych województw. Ze względu na konieczność skupienia wysiłków i wobec szczupłych środków, akcja obejmuje na razie tylko niektóre województwa.

— Ilość kandydatów, zgłaszających się z zamiarem osiedlenia się szczególnie w Kongresówce, jest obecnie bardzo znaczna. Najtrudniej było przełamać pewien konserwatyzm i sceptycyzm kół kupieckich i rzemieślniczych, oparty na braku znajomości stosunków w innych dzielnicach. Gdy jednakże zorganizowane kupiectwo poparło bardzo silnie ideę ekspansji Wielkopolan na wschód, gdy nadeszły wiadomości od pierwszych pionierów o dobrych bardzo wynikach i wielkich możliwościach, otwierających się dla kupiectwa i rzemiosła ziem zachodnich na terenie innych województw, gdy prasa informowała nieledwie codziennie o wielkich postępach uświadomienia gospodarczego ludności polskiej w Kongresówce i Małopolsce, ruch osiedleńczy przybrał poważne bardzo rozmiary, a liczba tych, którym Związek Polski udziela informacyj i wskazuje możliwości osiedlenia się, ciągle wzrasta.

Są oczywiście także partyzanci. którzy wyjeżdżają bez porozumienia się ze Związkiem, niewątpliwie jednak dziewięćdziesiąt procent Wielkopolan i Pomorzan, zakładających placówki gospodarcze w Kongresówce, a czasami także w Małopolsce, korzysta z pośrednictwa Związku Polskiego.

Rola tego Związku polega na zbieraniu informacyj o zapotrzebowaniu na polskie placówki kupieckie i rzemieślnicze, o możliwości znalezienia odpowiednich lokali, o wysokości potrzebnego kapitału obrotowego i t. d. Informacyj tych udzielają Związkowi jego mężowie zaufania, znający lokalne warunki. — Pierwszem miastem które w ten sposób objęła akcja Związku był Płock. Powstało tam w ciągu roku ponad trzydzieści nowych polskich placówek gospodarczych.

Zarówno charakter tej akcji, jak i osiągnięte już wyniki wskazują, że może ona stać się ważnym czynnikiem organizacji silnego, polskiego mieszczaństwa, o ile spotka się z należytem i ofiarnem poparciem społeczeństwa. Podobnej doniosłości jest akcja polegająca na tworzeniu kas bezprocentowego kredytu dla chrześcijańskiego kupiectwa, których to kas powstaje coraz więcej w różnych środowiskach kraju. Osadnictwo polskiego kupiectwa z zachodnich województw będzie czynnikiem odbudowy narodowego życia gospodarczego, zdezorganizowanego przez inwazję żydowską tak, jak w swoim czasie dezorganizowały je najazdy wrogich hord.

Centrala obrotu wełną?

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych zamierza utworzyć w najbliższej przyszłości centralę obrotu wełną krajową, z siedzibą w Warszawie. Organizacją tej centrali miałby się zająć Państw. Bank Rolny. Centrala ta, o charakterze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością miałaby objąć cały obrót wełną krajową, przyczem rachunki jej miałyby być uznawane za jedyny dowód krajowego pochodzenia wełny. Tylko w ten sposób, zdaniem ministerstwa rolnictwa, dałoby się wciągnąć całą produkowaną na zbyt ilość wełny do jednego źródła, z którego wyłącznie mogliby ją nabywać przemysłowcy. Wówczas dopiero możliwe byłoby dokładne zorjentowanie się w obecnym stanie produkcji wełny w Polsce oraz wywieranie należytego wpływu na usuwanie wszelkich istniejących braków w produkcji, w sortowaniu i w przechowywaniu wełny.

Sprawę powstania centrali obrotu wełną krajową ministerstwo zamierza definitywnie wyjaśnić w najbliższych dniach.

P. Dewey w Warszawie

Do Warszawy przybył znany finansista amerykański, były doradca finansowy Banku Polskiego p. Charles S. Dewey. Jak słychać, ma on być przyjęty przez wicepremjera i min. skarbu Kwiatkowskiego. P. Dewey reprezentuje grupę finansową, która przejęła i na nowo zorganizowała „North Western Trust and Savings Bank" w Chicago, stanowiący niegdyś własność znanego polskiego finansisty p. Jana Smólskiego. Bank ten obsługuje głównie klientelę polską w Chicago. P. Dewey zamierza podobno uzyskać w Warszawie wyjaśnienie dalszego sposobu uregulowania należności za polskie pożyczki państwowe, których obligacje znajdują się także w ręku klijentów jego banku.

POWRÓT PROF. KRZYŻANOWSKIEGO.

W ub. niedzielę powrócił do Warszawy prof. Adam Krzyżanowski, wysłany przez rząd do Ameryki ze specjalną misją poinformowania amerykańskich sfer finansowych o nowych zarządzeniach ministra skarbu. Wczoraj prof. Krzyżanowski złożył sprawozdanie ministrowi Kwiatkowskiemu, informując go o wynikach swej podróży. Z wyników tych — jak twierdzi w oświadczeniach, złożonych prasie — jest zadowolony.

Zakaz dowolnej interpretacji okólników podatkowych.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik do izb skarbowych, w którym zakazano izbom wydawania okólników wyjaśniających i uzupełniających zarządzenia ministerstwa. Wszelkie interpretacje zarządzeń i okólników muszą być aprobowane przez ministerstwo skarbu. Genezą tego okólnika jest podobno stwierdzenie faktu, że niejednokrotnie izby skarbowe wydawały dla urzędów skarbowych okólniki oparte na zarządzeniach ministerstwa, względnie przesyłały okólniki ministerstwa do urzędów z dodaniem od siebie nieraz zupełnie nieistotnych uwag i wyjaśnień. Ministerstwo uznało tę praktykę za niepożądaną.

Wynik subskrypcji na „pożyczkę obronną" w Czechosłowacji.

Rząd czechosłowacki rozpisał, jak wiadomo specjalną pożyczkę na cele obrony narodowej. W ostatnim tygodniu subskrybowano — według doniesień prasy czechosłowackiej — sumę przeszło 954 milj. koron cz., czyli łącznie z sumą zebraną w poprzednich tygodniach, daje to kwotę ogólną 2.568,489.000 koron cz. w gotówce. Drugie tyle wynosi wynik subskrypcji dokonanej papierami wartościowemi. Uwzględniając, że 1 korona czeska = 22 grosze, subskrypcja gotówkowa w przeliczeniu na złote wynosi około 500 miljonów zł. W kołach czechosłowackich rezultat subskrypcji, której ostateczne wyniki będą ogłoszone 14 b. m oceniany jest jako bardzo korzystny.

Kryzys ruchu stachanowskiego w Sowietach.

„Prawda" moskiewska zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawia dotychczasowy stan produkcji przemysłu sowieckiego i podkreśla, iż szereg gałęzi nie osiągnął dostatecznych rezultatów. Przemysł naftowy i węglowy w Sowietach nie wykonuje planu. W zagłębiach donieckiem i kuźnieckiem zadowolono się pierwszemi rezultatami ruchu stachanowskiego i w ostatnich miesiącach zanotowano spadek produkcji. W przemyśle leśnym zanotowano również niedostateczne rezultaty. Produkcja przemysłu lekkiego nie zaspakaja potrzeb ludności. Dziennik uskarża się również na niski gatunek wytwarzanych artykułów, tak np. niektóre fabryki metalurgiczne zadawalały się produkcją obrabiarek łatwiejszych do wykonania, nie dbając o produkowanie trudniejszych typów, które są rzeczywiście potrzebne. „Prawda" pisze, iż przemysł włókienniczy dba jedynie o to, aby wyprodukować jaknajwiększą ilość materjałów, bez względu na ich jakość.

Ruch stachanowski — pisze dziennik — jest źle zorganizowany i dlatego nie daje należytych rezultatów. Niektórzy wyciągają z tego wniosek, że ruch stachanowski przeżywa kryzys. — Z poszczególnych przedsiębiorstw, zwłaszcza w zagłębiu donieckiem, nadchodzą wiadomości o redukcji liczby stachanowców. „Prawda" tłumaczy tę sytuację w ten sposób, że na czele ruchu stachanowskiego nie stanęli dotychczas kierownicy i inżynierowie i że kierownictwo tej organizacji leży wyłącznie w rękach robotników.

Sport

Reprezentacja Polski-Wacker.

Drużyna olimpijska piłki nożnej rozegrała dwa mecze z wiedeńską drużyną Wacker — wygrywając dwukrotnie, a to 2:0 i 3:1. Zawody odbyły się w dniach 11 i 12 b. m. w Katowicach.

Stanisława Walasiewiczówna w Polsce.

Stanisława Walasiewiczówna przybyła na „Batorym" z Nowego Jorku do Gdyni, skąd udała się natychmiast do Warszawy.

Po przyjeździe w październiku r. ub. do Ameryki Walasiewiczówna nie brała udziału w żadnych zimowych zawodach sportowych, zajęta przez całą zimę nauką. Dla zachowania formy trenowała według własnej recepty, uprawiając jedynie gimnastykę, siatkówkę itd.

Naukę skończyła w końcu kwietnia i wówczas dopiero wyszła po raz pierwszy na bieżnię. Od tego czasu startowała w Ameryce 7 razy. Po raz pierwszy wzięła udział w zawodach w Mansfield Ohio, gdzie dn. 18 kwietnia pobiła rekord Ameryki na 60 y., uzyskując czas 6.8 sekund. Poprzedni rekord wynosił 7.4 sek.

Dnia 29 maja Walasiewiczówna startowała w Erie Pa, wyrównując nieoficjalny rekord światowy Amerykanki Stephens na 100 mtr. (11.6 s.). Jest to najlepszy wynik, uzyskany na tym dystansie dotychczas przez Walasiewiczównę. Czas ten niewątpliwie zatwierdzony ze względu na obecność specjalnego kolegjum sędziów, pozatem czas był mierzony na 5 stoperach.

Dnia 20 czerwca Walasiewiczówna wzięła udział w zawodach w Montreal w Kanadzie. Na 100 y. Walasiewiczówna pobiła rekord światowy i Kanady osiągając wspaniały czas 10.6 s. Poprzedni rekord wynosił 10.8 s.

Walasiewiczówna twierdzi, że z Ameryki wyjechała w najlepszej formie. W czasie podróży na statku trenowała na pokładzie łodzi ozdowym oraz uprawiała gimnastykę.

Walasiewiczówna jest pewna, że na Olimpjadzie w Berlinie osiągnie dobre wyniki, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki. W Berlinie, zdaniem Walasiewiczówny, konkurencja będzie znacznie silniejsza niż w Los Angeles, a to dzięki podniesieniu się klasy biegaczek niemieckich, holenderskich i amerykańskich. Groźna przeciwniczka Walasiewiczówny Stephens stale uzyskuje w roku bież. 11.6 s. na 100 m. Ostatni jej wynik w ubiegłą sobotę na mistrzostwach Ameryki wyniósł 11.7 s.

Walasiewiczówna wyraziła zdziwienie, że Polski Związek Lekkoatletyczny nie zainteresował się przez cały rok jej osobą. Do ostatniej chwili nie otrzymała ze Związku żadnego listu. Do wyjazdu do Polski była już gotowa z początkiem czerwca. Z dnia na dzień oczekiwała wezwania, ale dopiero 30 czerwca otrzymała wiadomość, że następnego dnia, t. j. 1 lipca może wyjechać do Polski. Po Olimpjadzie Walasiewiczówna wraca do Ameryki dla ukończenia studjów.

MAUERMAYER BIJE ZNOWU REKORD ŚWIATA W DYSKU. W mistrzostwach lekkoatletycznych Rzeszy niemieckiej padł nowy rekord światowy Mauermayer w dysku. Niemka przekroczyła tym razem granicę 48-metrową, osiągając 48.31 mtr. dotychczasowy rekord światowy Mauermayer wynosił 47.99 mtr.

IRENA TUROWSKA.

Miasto świętego Olafa.

Doskonale pamiętamy tę scenę z powieści Undset, gdy Krystyna, córka Lawransa, a małżonka Erlenda, pana na Husaby, schodząc z gór w pokutnej szacie, ze swym pierworodnym synkiem w ramionach ujrzała drewniane dwory Nidaros, pokryte darniowemi dachami, stojące wśród sadów i królującą nad niemi katedrę świętego Olafa.

Oczom turysty, przybywającego od strony portu, handlowe Tronthjem, trzecie co do wielkości po Oslo i Bergen miasto Norwegji, wcale nie przedstawia się malowniczo i robi wrażenie nawskróś nowoczesne.

KULT ŚWIĘTEGO KRÓLA.

Szerokie ulice przecinające się pod kątem prostym, murowane wielopiętrowe kamienice i drewniana królewska rezydencja są zupełnie banalne: nigdzie ani śladu patyny wieków. Dopiero w centralnym punkcie miasta, gdzie krzyżują się dwie główne ulice: Kongens-Gade i Munke-Gade, czyli ulica Królewska z ulicą Mnichów, — pomnik króla Olafa Tryggvasona, przypomina, że przecież już w 977 roku w tej uroczej do linie Nidu wzniesiono drewniane ściany królewskiego dworzyszcza i pierwszą świątynię pod wezwaniem św. Klemensa.

Wkrótce jednak zniszczało dzieło Olafa Tryggvasona, który padł na polu walki, otoczony pod Soolder wojskami Szwedów i Duńczyków, naprowadzonych przez chciwego władzy zdrajcę Eiryka.

Spaloną jednak stolicę zwaną wówczas Nidaros odbudował syn Haralda Pięknowłosy, król reformator, krzewiciel chrześcijaństwa w Norwegji noszący również imię Olafa. Nie podobało się jednak norweskim królewiętom wzmocnienie władzy w jednem ręku i znowu zaczęli spiskować przeciw ko swemu monarsze, a sprzymierzywszy się z Kanutem duńskim pozwolili zginąć dnia 29 lipca 1030 roku Olafowi, a później w dobie narodowego odrodzenia, haniebnie zdradzonego i opuszczonego króla-męczennika z radością przyjęli za patrona, kornie chyląc czoła przed jego trumną, którą umieszczono w kościele św. Klemensa, w kaplicy wzniesionej nad relikwiami ojca przez króla Magnusa, zwanego Dobrym.

Odtąd do Nidaros poczęły pielgrzymować tłumy z całej Skandynawji i daleko większy rozgłos zyskało miasto jako miejsce wiecznego spoczynku świętego, niż jako królewska siedziba. Protestantyzm powstrzymał pątniczą falę, a w okresie wojen reformackich trumna z relikwiami św. Olafa, odlana ze szczerego srebra, ozdobiona drogiemi kamieniami, stała się pastwą Duńczyków, którzy zamierzali ją zabrać do Kopenhagi, lecz po drodze okręt wiozący relikwie i skarby zatonął.

W 1554 roku Szwedzi złupili do reszty świątynię zamieniwszy ją na stajnię, chcąc w ten sposób ostateczny kres położyć prastaremu kultowi św. Olafa, co się im jednak nie udało, bo pomimo panującego protestantyzmu, przetrwał on do dziś dnia.

Podobizny obu Olafów, założyciela miasta i krzewiciela religji katolickiej w Norwegji, figurują jako popularne ozdoby bransolet, brosz, rękojeści noży i innych artystycznych wyrobów ze srebra, w jakich celują tronthjemscy snycerze i złotnicy.

PIĘKNO ARCHITEKTURY.

Z dziwnem uczuciem niepokoju i oczekiwania zbliżamy się do katedralnego placu, ale gdy z daleka w obramowaniu zieleni drzew ujrzymy szarą sylwetę świątyni, rozumiemy doskonale, dlaczego to Krystyna w ów nieszporny wieczór spuściła oczy olśniona nadmiarem piękna gotyckich murów.

Nietylko córce Lawransa, nawykłej do widoku ubogich, drewnianych kościółków wiejskich, ale każdemu może się wydawać ta świątynia odbiciem wspaniałości królestwa Bożego na ziemi.

Budowla przecież nie jest zabytkiem historycznym w ścisłem tego słowa znaczeniu. Z dawnej katedry, nawiedzanej trzykrotnemi pożarami pozostały tylko szczątki murów, a odbudowa rozpoczęta w 1872 roku nie jest jeszcze skończona.

Na małym placu przed kościołem leżą bloki olbrzymich głazów, żalazne szlaby i inny materjał budowlany. Wysokie rusztowanie zasłania fronton, ale, gdy od strony cmentarza kościelnego patrzymy na mury kościelne, w których każdy kamień jest inniej wielkości i kształtu, każda rozeta, każde rzeźbienie delikatnego, koronkowego niemal ornamentu kamiennem listowiem oplatającego odrzwia jest niezrównane w kompozycji i linjach, to podziwiamy geniusz budowniczego Christiana Christi, który z niebieskawych łupków i granitów wyczarował tak wspaniałą rycerską i religijną przeszłość Skandynawji.

PONURE ŚLADY.

Wewnątrz jednak surowy pozbawiony poezji duch protestantyzmu wycisnął swe piętno, stwarzając przykry, aż bolesny dysonans z ekstazą rozmodlonego i w ascetycznym porywie zwróconego ku Niebiosom średniowiecza.

Ze wspaniałą tęczą oddzielająca prezbiterjum od głównej nawy i rozpiętym na krzyżu Chrystusem, obok którego stoi słaniająca się z bólu Matka Boża, z kolorowemi witrażami, przez które padają liljowemi, purpurowemi i błękitnemi plamami, słoneczne blaski, na marmurową posadzkę, — zupełnie nie harmonizuje drewniania, ledwie ociosana kazalnica i wysoki pulpit z leżącą biblją, i rząd prostych, sosnowych ławek z przybitemi nazwiskami właścicieli.

Jeszcze smutniejszy widok sprawia kaplica św. Olafa, będąca najstarszą, w niektórych partjach wcale dobrze zachowaną częścią dawnej gotyckiej katedry. Niema tam żadnej podobizny świętego, zato wiszą portrety pastorów i obraz przedstawiający Lutra.

Wizerunku św. Olafa trzeba szukać bardzo pilnie, bo wyznaczono mu bardzo skromne i niepoczesne miejsce: w maleńkim witrażu, przedstawiającym Świetego jak gra na harfie. Prócz tego na zewnętrznej ścianie prezbiterjum, kamienny posążek wyobraża męczennika w koronie królewskiej na głowie, z rękoma wspartemi na toporze.

TRADYCJE KATOLICKIE.

Chociaż jednak protestantyzm starał się usunąć wszelkie oznaki dawnego kultu, chociaż nawet wyschło cudowne źródło św. Olafa, do którego przybywali pątnicy, to pamięć o nim będzie trwać, dopóki tylko Norwegja zachowa narodowego ducha.

Katolickiej tradycji nie zdołały wieki mimo wszystko wyziębić; chociaż dawne świątynie zamieniono na zbory, to jednak często spotyka się w nich stare wizerunki i posągi Matki Boskiej i świętych.

Jest zresztą w Tronthjem i kościół katolicki, niepozorny, drewniany, lecz jakiez nasze zdumienie, gdy na jednym z oltarzy dostrzegamy cienny a tak dobrze znany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zawieszony tutaj przez SS. Elżbietanki, przybyłe przed dziesięciorna laty z Polski.

W ich ręku pozostaje zarząd szpitala i przytułku dla starców, a obraz Jasnogórskiej Panienki przypomina im Ojczyznę, którą opuściły, by prowadzić nad dalekim fjordem pełną poświęcenia i samozaparcia się pracę.

65 procent dezerterów „dostarczają" Niemcy pomorscy.

Różne organizacje Niemców mieszkających na terenie Polski raz po raz zapewniają władze polskie o swej lojalności. Mimo tych zapewnień władze bardzo często wykrywają antypaństwową działalność tych organizacyj. Najlepszym wszakże sprawdzianem niemieckiej lojalności są ogłoszone ostatnio przez urzędowy „Pomorski Dziennik Wojewódzki" listy gończe za dezerterami uchylającymi się od służby w wojsku polskiem. Nie jest to sprawa obchodząca tylko władze policyjne. Na 1.200 **nazwisk, zamieszczonych w spisie, znajdujemy aż 780 nazwisk niemieckich, co stanowi 60 proc. ogólnej liczby. Jeśli się zważy, że Niemcy w województwie pomorskiem stanowią 10 proc. ogólnej liczby ludności, to odsetek przestępców wojskowych jest tak wymowny**, iż dalsze deklamacje o niemieckiej lojalności do naszego państwa tego nie osłabią.

——oo0oo——

Uroczyste otwarcie Targów Kalwaryjskich

W niedzielę odbyło się w Kalwarji Zebrzydowskiej, po nabożeństwie w kościele świętego Józefa uroczyste poświęcenie i otwarcie **6-tych Targów Kalwaryjskich**, odbywających się pod protektoratem **wojewody krak. Gnoińskiego i Ks. Metropolity Sapiehy**. Na targach wystawiono meble kalwaryjskich mistrzów stolarskich i wyroby przemysłu ludowego. Na uroczystość otwarcia przybyli: wojewoda krakowski **p. Gnoiński**, szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta — **gen. Schally, Ks. prałat Nieć**, proboszcz z Zebrzydowic, **nacz. Osiecki, kurator O. S. Godecki, starosta dr. Grzesik, prez. Kaplicki** i inni, organizacje oraz b. liczna publiczność.

P. Wojewodę Gnoińskiego powitał przełożony cechu stolarzy i wręczył mu na tacy miniaturowy hebel, młotek i kątnik. Następnie przemówił prezes Targów Kalwaryjskich nacz. Osiecki. Po wręczeniu p. Wojewodzie bukietu kwiatów przez dziewczynkę w stroju krakowskim, Wojewoda Gnoiński przeciął symboliczną wstęgę, a następnie zwiedził teren Targów, które mieszczą się w 5-ciu pawilonach, poczem udał się **do Lanckorony i Andrychowa.**

5 zabitych i 60 rannych w katastrofie kolejowej

Z Hiszpanji donoszą o fatalnej w skutkach katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na szlaku Bilbao—San Sebastian. Pociąg, zdążający z Bilbao, wykoleił się onegdaj wieczorem w odległości 6 klm od Anorgi. **4-ry wagony pasażerskie spadły z nasypu, rozbijając się doszczętnie.** W katastrofie zginęło 5 pasażerów, **a około 60 jest rannych.**

Czy w czasie burzy można bezpiecznie jechać rowerem i samochodem.

Utarło się nagół przekonanie, że jazda rowerem, względnie samochodem w czasie burzy, gdy biją pioruny, jest zupełnie bezpieczna, gdyż guma stanowi bardzo dobrą izolację. Ostatnio przeprowadzono specjalne doświadczenia we Wiedniu i ustalono, **że ten pogląd jest zupełnie mylny.** Przeprowadzono tam nast. doświadczenie: odpowiednio obciążony rower postawiono na płycie żelaznej. Przez płytę żelazną oraz rower puszczono prąd elektryczny, który stopniowo zwiększano co do siły. Przy **7.000 woltach rozpoczęły przeskakiwać przez gumę kół rowerowych iskry.** Drugie doświadczenie dokonano, przepuszczając przez doskonale izolowaną płytę gumową prąd, o napięciu **16.000 wolt.** Iskry przebijały również tę płytę. Gdy się uwzględni, że piorun posiada znacznie większą siłę, a nadto, że wskutek wilgoci oraz zabrudzenia izolacja nie odgrywa prawie żadnej roli, można stwierdzić całkiem pozytywnie, **że rowerzysta narowni z piechurem jest narażony na takie same niebezpieczeństwo w czasie burzy.**

Życiorys wojew. tarnopolskiego

Warszawa. (PAT). Alfred Biłyk urodził się w r. 1889 we Lwowie, ukończył gimnazjum w Brzeżanach, następnie Uniwersytet we Lwowie. W tym okresie bierze czynny udział w organizacjach niepodległościowych młodzieży. Od r. 1908 pracuje w Związku Walki Czynnej i w Związku Strzeleckim pod kierunkiem gen. Rydza Śmigłego.

Dn. 11 listopada 1918 r. kieruje w Łodzi rozbrojeniem okupantów. Do 8 października 1921 r. pozostaje na stanowisku komendanta m. Łodzi w stopniu porucznika, awansując stopniowo do rangi majora. Zwolniony następnie na własną prośbę do rezerwy, otwiera w Łodzi kancelarję adwokacką, bierze żywy udział w organizacjach społecznych.

17 wyroków śmierci za zamach w Japonji

Japońskie ministerstwo wojny wydało komunikat, w którym stwierdza, iż **z 17 przywódców zajść ludowych, skazanych na śmierć 3 lipca, 15 stracono w ub. niedzielę.**

Uprzywilejowane matki w Niemczech

W Niemczech opieka nad matką i dzieckiem należy do jednych z czołowych zadań. Poza szeregiem zarządzeń, obowiązujących całe państwo, szereg prowincyj wydaje swoje własne lokalne, mające na celu jaknajlepsze układanie się warunków życiowych rodzinom o większej ilości członków. W jednej z prowincyj, a mianowicie w „Main franken" tamtejszy szef prowincji zarządził, że każda matka, posiadająca czworo dzieci, otrzymuje **„Legitymację Honorową Matki Niemki"**. Posiadaczki tej legitymacji korzystają z szeregu przywilejów. Są one załatwiane poza kolejką w urzędach, przedsiębiorstwach, biurach partyjnych, otrzymują lepsze miejsca siedzące, ko rzystają z ulg w poradniach i t. p.

Przywódcy mniejszości niemieckiej u p. premjera

W miniony czwartek przyjął premjer Składkowski na dłuższej audjencji przewodniczącego Rady Niemców w Polsce, sen. Hasbacha, który przedstawił premjerowi całokształt stosunków życia Niemców w Polsce. Sen. Hasbach wręczył pozatem p. premjerowi memorjał, omawiający sytuację bezrobotnych członków mniejszości niemieckiej na G. Śląsku. Niezależnie od sen. Hasbacha został również przyjęty przez p. premjera na audjencji przewodniczący „Deutsche Vereinigung", **dr. Kohnert** z Bydgoszczy.

Kierownicy życia polskiego w Niemczech, chcący przedstawić sytuację ludu polskiego kanclerzowi Hitlerowi jako jedynej odpowiedzialnej instancji dzisiejszych Niemczech, **nie mogą się od pół roku doczekać okazji do osobistego przedstawienia kanclerzowi Hitlerowi potrzeb i postulatów ludności polskiej w Niemczech.**

——oOo:——

MIĘDZYNARODOWE KATOLICKIE BIURO RADJOWE OBRADOWAĆ BĘDZIE W POLSCE.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, **w roku przyszłym odbędzie się w Poznaniu zjazd członków Zarządu Międzynarodowego Katolickiego Biura Radjowego. Na czele tego Biura stoi**, jak wiadomo, Niemiec, ks. **prałat Marschall.** (KAP).

——000——

Z kraju i ze świata.

UCZONY AMERYKAŃSKI W BISKUPINIE. Mikander Strelsky, docent slawistyki w Wassar College, w N. Yorku, badał przez kilka dni wykopaliska prasłowiańskiej osady bagiennej w Biskupinie. Doc. Strelsky dowiedział się o wykopaliskach z prasy i zaciekawiony przyjechał do Polski, celem zbadania ich.

KAJAKIEM Z RZESZOWA DO GDYNI przepłynęli w 9 dniach Piotr Gąsior i Antoni Sierwa. Jest to swego rodzaju rekord.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOBIET W BUDAPESZCIE. Dnia 9 bm. rozpoczął się w Budapeszcie Międzynarodowy Kongres Kobiet, na który przybyło przeszło 300 delegatek ze wszystkich części świata.

300 ZŁ. ZA ZAMORDOWANIE MĘŻA. — Feliks Kęty, robotnik ze wsi Łobki, pow. częstochowskiego, zamordował onegdaj w bestjalski sposób handlarza śp. Wojciecha Zakrzewskiego z sąsiedniej miejscowości Tanina. — Śledztwo wykazało, że Kęty dokonał ohydnego czynu z namowy żony Zakrzewskiego Gertrudy, która zapłaciła mu za to 300 zł. Morderce, oraz żonę zamordowanego aresztowano.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

BURZA NAD LWOWEM. Po wyjątkowo upalnym i parnym dniu w godzinach wieczornych przeszła w niedzielę nad Lwowem silna burza, przynosząc oczyszczenie i orzeźwienie powietrza. Burza przeciągnęła szybko w stronę Brzuchowic i Żółkwi. Również nad Przemyślem rozpętała się burza połączona z ulewnym deszczem i gradem.

SPŁONEŁA WILLA W BRZUCHOWICACH. W niedzielę popołudniu wybuchł groźny pożar w drewnianej willi w Brzuchowicach, należącej do Z. U. S. Willa spłonęła doszczętnie, co w znacznej mierze położyć trzeba na karb niedostatecznego wyposażenia i wyszkolenia miejscowej ochotniczej straży pożarnej.

KWASEM KARBOLOWYM oblała niejaka Stefanja Wojciechówna swego niewiernego „przyjaciela“, Piotra Mandziuka, którego zaopatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

PRZYWALONY BELKĄ. W żydowskim tartaku N. Eckstein na Sygniówce robotnik Mikołaj Mechna został podczas pracy przygnieciony belką, doznając potłuczenia nogi. Przewieziono go do szpitala.

UMYSŁOWO CHORA Karolina Fedończyszyn z Bogdanówki wydaliła się z domu dnia 5 bm. i od tego czasu zginęła bez śladu.

SIEKIERAMI PO GŁOWIE. Do szpitala lwowskiego przywieziono wczoraj w stanie bardzo ciężkim 45-letniego G. Diducha z Gródka Jagiellońskiego, którego rodzeni bracia porąbali siekierami, zadając mu szereg ran w głowę i plecy. Bójka powstała na tle kłótni o ziemię.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek godz. 8: „Va banque“.
Środa godz. 8: „Va banque“.

— o-O-o —

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Pani nie chce dziecka“.
ATLANTIC: „Piekło Chin“ i „Żona dwóch mężów“.
CASINO: „Małżeństwo na bezdrożach“.
UCIECHA: „Nasi chłopcy marynarze“ i rewja.
GRAŻYNA: „Urojony świat“.
KOPERNIK: „Sprawa 444“.
MUZA: „Miłosne niespodzianki“.
MIRAŻ: „Audjencja w Ischlu“.
PALACE: „Silvia Sidney“.
PAN: „Morderca“ oraz „kocha... lubi... szanuje...“
RAJ: „Rapsodja Bałtyku“.
ŚWIT: „Quo vadis“.
STYLOWY: „Droga bez powrotu“ i rewja.
TON: „Chciałbym, a boję się“.

Wyrok w procesie chrzanowskim

W poniedziałek na rozprawie przeciw 15 robotnikom oskarżonym o udział w zajściach chrzanowskich, po zakończeniu postępowania dowodowego przemawiali prok. Oyżanowski oraz obrońcy. Sąd postanowił odroczyć ogłoszenie wyroku do wtorku godz. 12.30.

17 letnia dziewczyna pod motocyklem

W poniedziałek, wczesnym rankiem, **17-letnia robotnica** wytwórni futer **Stanisława Krajewska przejechana została w Borku Fałęckim przez motocykl nr. Kr. 97.501.** Lekarz Pogotowia rat. stwierdziwszy u niej **wstrząs mózgu, ranę szarpaną lewej nogi i inne obrażenia**, przewiózł ją, w stanie b. ciężkim, do szpitala Ubezpieczalni Społ.

Tajemnicze samobójstwo robotnika

W niedzielę wieczorem na terenie Pychowic znaleziono nieprzytomnego 51-letniego robotnika **Józefa Piechotę**, który uległ zatruciu nieznaną substancją. Zanim Piechotę dowieziono do szpitala zmarł on. Prawdopodobnie zachodzi tutaj wypadek **samobójstwa.**

Żydzi jako pasażerowie na P. K. P.

Kto zmuszony jest częściej podróżować koleją a zwłaszcza na linjach podmiejskich P. K. P., ten ma możność zaobserwować, jak żydzi potrafią narażać przedsiębiorstwo kolejowe na straty materjalne, pozornie nie wchodząc wyraźnie w kolizję z regulaminem kolejowym.

Oto między każdem większem miastem jak np. Kraków, a najbliższemi miasteczkami np. Kalwarja, Bochnia, Wadowice, czy Chrzanów uwijają się codziennie (prócz sobót) żydowscy handlarze, zwani popularnie pachciarzami, **trudniący się zawodowo przewozem rozmaitych towarów a w szczególności towarów bławatnych i owoców z żydowskich hurtowni w takim np. Krakowie do żydowskich sklepów i sklepików w sąsiedniej Skawinie, czy Chrzanowie.**

Z pewnością każdy mieszkaniec Krakowa miał sposobność zauważyć nieraz **obładowaną w niemożliwy sposób konną dorożkę, zdążającą z żydowskim pasażerem w stronę dworca kolejowego,** gdzie czeka zwykle na niego pomocnik i razem obładowani paczkami i tobołami z trudem wpychają się do wagonu III kl. i lokują swoje ciężary po wszystkich wolnych półkach a nawet często zajmują niemi siedzące miejsca dla pasażerów przeznaczone!

Plaga tych pośredników żydowskich wzrosła znacznie w ostatnim roku, w związku z b. poważną obniżką cen biletów tygodniowych i miesięcznych, kiedyto przy zakupnie tych biletów **pachciarzom żydowskim przyznano te same uprawnienia co np. urzędnikom państwowym, dojeżdżającym do pracy** (bo przy zakupnie biletów miesięcznych i tygodniowych niema żadnych zniżek indywidualnych).

Z temi żydowskiemi bagażami, przewożonemi bezpłatnie w wagonach osobowych nie wszystko jednak jest w porządku. Istnieje bowiem, a więc obowiązuje przepis taryfy kolejowej, że **pasażer może zabrać do wagonu osobowego bagaż osobisty najwyżej o wadze 25 kg. i wolno mu zająć tylko jedno miejsce siedzące, oraz wolną przestrzeń pod i nad swojem miejscem na półce.** Niestety **konduktorzy nie bardzo respektują ten przepis** i jakkolwiek odrazu spostrzegą dziecko pięcioletnie, jadące na kolanach rodziców bez biletu, nie mogą jakoś zauważyć tych licznych i ciężkich tobołów żydowskich handlarzy, porozmieszczanych w danym wagonie, czy przedziale, jakkolwiek miejsce dla nich jest w wagonie bagażowym! Równocześnie trzeba podziwiać ogromną solidarność żydów w sprawach, gdzie chodzi o interes jednego z nich. Piszący te słowa miał możność nieraz stwierdzić, jak w wypadku zakwestjonowania przez sumiennego konduktora ilości i wagi bagażu osobistego danego żyda, wszyscy jadący w danym wagonie obcy współwyznawcy skwapliwie przyznawali się do poszczególnych sztuk tego bagażu i gorliwy konduktor nic w takiej sytuacji nie mógł powiedzieć!

Ponieważ jednak rozchodzi się tu o dochód P. K. P., które tyle miljonów czystego zysku muszą przelać corocznie na rzecz Skarbu Państwa, który to dochód handlarze żydowscy, przewożąc zadarmo w wagonach osobowych towary kwalifikujące się do przewozu za opłatą w wagonach bagażowych, **znacznie uszczuplają,** więc należy zaapelować do władz i organów kolejowych **o ściślejszą kontrolę tych ładunków, zwłaszcza, przy wejściach na stacji początkowej i wyjściach na stacji końcowej.** — Obecny bowiem przywilej żydowski jest niczem nieuzasadniony, a nadto bardzo szkodliwy dla interesów przedsiębiorstwa P. K. P., zorganizowanego na zasadach handlowych.

W. Bł.

—:000:—

Lwowskie ogródki działkowe

W niedzielę odbyło się w gmachu Muzeum Przemysłowego doroczne, Walne Zebranie członków Tow. Ogródków Działkowych we Lwowie.

Z przedłożonego sprawozdania okazuje się, że Towarzystwo dysponuje obecnie ogólnym obszarem około **900 tysięcy metrów kwadrat. ziemi,** rozrzuconych barwnym wiankiem dookoła Lwowa, od ul. Stryjskiej i Bodnarówki, aż po Kleparów i Zamarstynów. Czynsz dzierżawny na poszczególnych kolonjach waha się w granicach **od 1 do 4 groszy za 1 mtr. kwadr.**

Wśród członków-działkowców **blisko 70% rekrutuje się z bezrobotnych,** — co już samo świadczy o ogromnej wartości społecznej i kulturalnej tej instytucji. Coraz liczniej jednak garnie się do ogródków działkowych i **inteligencja pracująca.**

Pod względem racjonalnej kultury poszczególne ogródki i kolonje stoją już dziś bardzo wysoko, czego dowodem liczne dyplomy i listy pochwalne od Małopol. Tow. Ogrodniczego.

Na dalszym planie znajduje się budowa drobnych osiedli dla członków T. O. D. na własnych działkach ogrodowych — do czego powołanem będzie specjalne stowarzyszenie pod firmą „Dros“, Spółdzielnia Budowlana Drobnego Osiedla z ogr. odp. Inicjatorem tej spółdzielni jest **inż. Marjan Krykiewicz,** pierwszy prezes, a obecnie sekretarz Tow. Ogródków Działkowych, **który od czterech lat z nieustępliwą energją i szczerym zapałem oddaje się cały pracy na tem polu.**

Zebranie zakończono wyborem nowych władz Towarzystwa z prezesem **inż. Józefem Rybickim,** z wiceprezesami **St. Gajewskim i prof. J. Wójcikiem** oraz z sekretarzem **inż. M. Krykiewiczem** na czele.

Protektorat nad Towarzystwem sprawuje prezydent miasta dr. Ostrowski wraz ze swą małżonką.

(kr.)

—ooOoo—

Jednostki zaatakowały policję

w czasie zajść krakowskich.

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Krakowie ogłosił **wyrok na 44 oskarżonych o udział w tragicznych zajściach 23 marca b. r.** Skazani zostali za atakowanie policji kamieniami, wzgl. wznoszenie wrogich i obraźliwych okrzyków: **Izrael Schiffer na 15 miesięcy więzienia, Bron. Skomil na 18 mies. więzienia, Andrzej Zając na 10 mies., Majer Glanzman na 10 mies., Mendel Nadel na 18 miesięcy więzienia, Jan Jarosz na 12 mies., Adam Widomski, Berisch Ginter i Leon Kühnreich na karę po 10 mies. więzienia, N. Pińczowski na 15 mies., Lejzor Weissbart na 21 miesięcy więzienia, Icek Podwójny na 18 miesięcy, Ferd. Gruenschlag na 18 miesięcy, Stef. Pustelnik na 16 miesięcy, Chaim Schacht na dwa lata więzienia, Jeruchim Jaeger na 20 miesięcy więzienia, Stan. Pająk na 12 miesięcy, Heller Mojżesz na 15 miesięcy, Eljasz Szmuhler na 8 miesięcy, J. Jankowski na 10 miesięcy, Helena Ożóg na 8 miesięcy, Józefa Bularzówna na 8 mies., St. Guguła na 11 miesięcy, Marja Glessel na 10 miesięcy, Abrah. Sturm na 10 mies., Ant. Kowalski na 10 miesięcy, Wład. Cucha na 11 mies., L. Loewi na 11 miesięcy, Mojżesz Bodek na 10 miesięcy, Blima Brossman na 9 miesięcy, Marja Maciejaszkowa na 3 miesiące, N. Liebgold na 5 miesięcy, M. Mandelbaum na 5 miesięcy i Abraham Diamant na 6 miesięcy więzienia.**

Dziesięciu oskarżonych zostało uniewinnionych. Są to: **Bania, Pisz, Kalmowicz, Mondederer, Grossbard, Rybka, Boruchowicz, Goldberg, Berufeld i Kirschbaumówna.** Oskarżonym: **Zającowi, Szmuklerowi, Jankowskiemu, Helenie Ożóg, Bularzównie, Gugule, Glesselównej, Sturmowi, Kowalskiemu, Cusze, Loewi, Brossmanównej i Maciejaszkównej zawieszono warunkowo wykonanie kary na lat 5.**

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że **organizatorzy wiecu przy ul. Warszawskiej, w dniu 23 marca, stracili w pewnym momencie panowanie nad tłumem, który udał się w kierunku ul. Basztowej i począł się rozchodzić. Wówczas to pewne jednostki zaczęły uwijać się w tłumie i namawiać do wystąpień. Jednostki te dopuściły się przestępstwa, gdyż zaatakowały policję, która po wyczerpaniu wszystkich stojących do jej dyspozycji środków, zmuszona była użyć broni.**

Po ogłoszeniu wyroku **Sąd postanowił zwolnić z więzienia tych oskarżonych, którzy zostali uniewinnieni, oraz tych, którym zawieszono wykonanie kary. Jak się dowiadujemy obrońcy 18 oskarżonych, którym wykonanie kary nie zawieszono zapowiedzieli wniesienie apelacji.**

Kronika krakowska.

14. Wtorek. Św. Feliksa.
15. Środa. Św. Henryka.
16. Czwartek. Matki Boskiej Szkaplerznej.

—oOo—

URLOP PREZYDENTA MIASTA. Z dniem 14 bm. prezydent m. Krakowa **dr. Kaplicki** rozpoczął kilkutygodniowy urlop **wypoczynkowy.** P. prezydenta zastępuje **wiceprez. dr. Klimecki.**

KONSULAT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ w Krakowie **zawiadamia, iż godziny** urzędowe dla stron od 14 bm. **wyznaczono** od godz. 9—12.

PODZIĘKOWANIE ZA AWANSE. Pracownicy umysłowi i fizyczni Magistratu krakowskiego, w liczbie około 600 osób, **złożyli wczoraj** w sali Rady m. podziękowanie **prez. Kaplickiemu** za przeprowadzone ostatnio awanse. W imieniu zebranych przemówił wiceprezes Tow. Urzędników m. nacz. Wessely, **poczem** zabrał głos prez. Kaplicki.

POCIĄGI POPULARNE DO KALWARJI I WIELKICH PIEKAR. Dyrekcja kolei **organizuje** w niedzielę 19 bm. **dwa pociągi popularne.** Pierwszy z nich wyjedzie o godz. 7 do Wielkich Piekar na uroczystości **odpustowe.** Drugi pociąg popularny do Kalwarji, **na Targi,** wyruszy o godz. 7.10. **Powrót pociągu** z Wielkich Piekar o godz. 20.03, z Kalwarji o godz. 21.26. Ceny biletów: do Wielkich Piekar zł. 3.60, do Kalwarji zł. 2.10.

ZNIŻKOWA TENDENCJA NA TARGOWICY. W ub. tygodniu spędzono na targi krakowskie ogółem **1.972 zwierząt.** Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 48 do 60 gr, woły 50 do 61 gr, krowy 33 do 57 gr, jałówki 55 do 66 gr, cielęta 51 do 88 gr, nierogacizna od 90 gr do 1.05; bitej wagi nierogacizna od 1.00 do 1.38. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1.798 sztuk, na konsumcję innych gmin 136 sztuk. Spęd bydła i nierogacizny dość silny, sped cieląt nie pokrywa zapotrzebowania. Ceny wszystkich gatunków zwierząt o tendencji lekko zniżkowej.

SREBRO I BRYLANTY W RĘKACH ZŁODZIEI. W niedzielę między godz. 16 a 18 skradziono po wyważeniu **drzwi do kuchni z mieszkania Wolfa Weina przy placu Groble 12,** srebro stołowe, pierścień z brylantem, kandelaber srebrny, 2 lisy, klosz srebrny, misę kryształową oraz 100 zł. w gotówce. Ogólna szkoda wynosi 1.900 zł.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI we wtorek 14 bm. o godz. 20-ej **urządza** Stow. Młodych Muzyków, ul. Sławkowska 12, audycję poświęconą muzyce francuskiej. — Udział biorą: Felicja Günther — śpiew, M. Bilińska — fortepian, Jadw. Szameitowa — fortepian. Słowo wstępne — dr. Włodz. Poźniak. Dla członków wstęp wolny.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Trochę słońca dla Renaty“ (premjera).
Środa: „Krakowiacy i górale“
Czwartek: „Rabuś“.

ŚWIT: „Papua“.
WANDA: „Szyfr 77.“.
APOLLO: „Samochód Nr. 99.“
SZTUKA: Ludzie z tunelu
PROMIEŃ: „Jej karjera“ z Martą Eggert.
UCIECHA I. „Zew dzikich“; II. „Piotruś“.
STELLA: I. „Dziewczę z Galgary“ (Fifi D'Orsay), II. „Walc złączy nas“.
ADRIA: I. „Nieśmiertelne meledje“, II. „Pożar nad Wolgą“.
BAGATELA: na ekranie — „Pieśń zdobywa świat“, na scenie rewja: „Po królewsku...“
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
DOM ŻOŁNIERZA. Od 13—19 bm.: „Wikter czy Wiktorja“.

— o-o-o —

Składki złożone w administracji dziennika „GŁOSU NARODU“.

Na kuchnię S. Samueli: Marja Lewaj zł. 5.
Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Smreczyńska zł. 3.

Wystawa Szukalskiego w krakowskim Pałacu Sztuki?

W sferach artystycznych Krakowa ożywione komentarze wywołał wiadomość **o mającem nastąpić,** w jesieni br. otwarciu w salonach **Pałacu Sztuki przy** pl. Szczepańskim wystawy **Stanisława Szukalskiego.** Eksponaty przeznaczone na tę wystawę, dzieła Szukalskiego i jego uczniów, wystawione zostały w czerwcu br. w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki, a następnie skutkiem zatargu, w jaki popadł Szukalski z dyrekcją I. P. S. przeniesione do lokalu w hotelu Europejskim. Wystawa w hotelu Europejskim zostanie w najbliższych dniach zamknięta i przeniesiona do Katowic, a stamtąd do Krakowa.

Szukalski wystawiał już przed kilku laty swe dzieła w krakowskim Pałacu Sztuki. Nie obyło się wówczas bez nieporozumień wywołanych wystąpieniem Szukalskiego w związku z otwarciem wystawy. Sfery artystyczne wyrażają obawy, że i tym razem wystawa może przysporzyć gospodarzom wiele kłopotu oraz wyrażają wątpliwości co do celowości urządzenia tej wystawy.

—oOo—

J. F. PREUSSNER. 15

Płonący szlak.

(Powieść)

Posterunkowy przeglądnął paszport do kładnie. Dowiedział się, że ma przed sobą Stefana Klonowskiego, liczącego lat 28, kapitana rezerwy W. P., który przekroczył granicę niemiecko - polską mniejwięcej sześć godzin temu. Złożył paszport i oddał z ukłonem.

— Dziękuję i przepraszam — rzekł z nutką zawodu w głosie — pan rozumie: obowiązek przedewszystkiem.

— Głupstwo — Stefan nastrojony był obecnie pojednawczo.

— Wszystkiemu winna pańska małżonka — ciągnął posterunkowy — gdyby nie odjechała natychmiast autem...

Stefan myślał, że się przesłyszał.

— O kim pan mówi? — zapytał zdumiony.

— Jakto o kim? — posterunkowy zbaraniał. — Czy dama, która przyjechała tem autem nie jest pańską żoną?

Stefan miał ochotę odgryźć sobie język.

— Oczywiście, że jest moją żoną — zawołał. — Widzi pan umówiliśmy się, że ona pojedzie naprzód i zaczeka na mnie na...

— Na stacji. Tak, wiem — posterunkowy rozpogodził się. — Słyszałem jak mówiła do szofera.

Stefan pochylił się nad kierownicą. Od strony Nowego Świata nadlatywało czerwone auto.

— Do widzenia — krzyknął, włączając odrazu trzeci bieg. Union skoczył do przodu, jak poderwany ostrogą. W pędzie minął czerwone, policyjne auto. Stefan nawet nie oglądnął się. Do dworca kolejowego było dwa kilometry. Przestrzeń taką Union mógł przebyć w niecałej minucie. Niestety nie wolno mu było pojechać tam swoim wozem. Należało go raczej gdzieś ukryć.

Stefan pojawił się na dworcu akurat, gdy jakiś pociąg wysuwał się z peronu. Tłoczyła się wokół niego gromadka ludzi. Między niemi nie było panny Tucholskiej. Natomiast w oknie wagonu pierwszej klasy dostrzegł człowieka, na widok którego w jednej chwili pierzchły wszystkie myśli o Jolancie Tucholskiej, o policji, która w każdej chwili mogła znaleźć się na jego tropie.

Nie namyślając się wskoczył na stopień i otworzył drzwi prowadzące do wagonu. Ani nie przypuszczał, że za jednym zamachem odnalazł dwie poszukiwane przez siebie osoby.

TROPY.

Wszystko, co teraz nastąpiło, rozegrało się z błyskawiczną szybkością. Nim Jolanta Tucholska zrozumiała co się dzieje, Vincent Gryce przebiegł obok niej, do oczekującego z przeciwnej strony jezdni auta. Sekundę później auto ruszyło z wielką szybkością.

Teraz dopiero ocknęła się. Gryce umykał. Nie myślała o niczem innem. Zapomniała, że Union nie należy do niej. W jednej chwili znalazła się przy kierownicy. Stefan wysiadając nie zgasił motoru, więc Union odrazu znalazł się w ruchu. — Auto unoszące Gryce'go roztapiało się w odległości, ale Union bez trudu nadrobił straconą odległość.

Przez krótką chwilę oba auta mknęły tuż obok siebie. Jolanta mogła dojrzeć ostry profil ściganego mężczyzny. A więc jednak Gryce żył, nie zginął w Paryżu. Co robił w domu Baume'a, dlaczego uciekał z takim pośpiechem? Tylko przez krótką chwilę mogła mu się przypatrzyć, ale odrazu zauważyła, że Gryce jest śmiertelnie blady. Nie miała czasu na rozpatrywanie zagadek, Auto uwożące Gryce'a wyprzedziło ją na przejeździe i teraz zakręcało w Marszałkowską. Ponagliła wóz akceleratorem i w tej samej chwili dostrzegła ścigane auto, odrywające się od portalu Dworca Głównego. Gryce znikał akurat w drzwiach.

Jolanta zatoczyła wielki łuk i zatrzymała auto. W okolicy dworca kolejowego nikt nie zwraca uwagi na biegnącą kobietę, to też bez żadnych przeszkód dogoniła Gryce'a przy kasie biletowej.

Jeżeli przez chwilę wątpiła, że ściganym mężczyzną jest Vincent Gryce, to wątpliwości te ustąpiły miejsca, pewności.

Gryce wciąż jeszcze był blady i wyraźnie zdenerwowany. Zażądał biletu kolejowego, ale kasjer niezrozumiał go. Musiał powtórzyć, tym razem głośniej. Jolanta dosłyszała nazwę stacji całkiem wyraźnie. Nie czekała aż Gryce odwróci się. Pierwsza skierowała się w kierunku peronu.

— Kiedy odchodzi najbliższy pociąg do Katowic? — zapytała, a odpowiedź rozczarowała ją. — Dopiero za pół godziny?

Odeszła wolno. Gryce minął ją nie patrząc w jej kierunku. Przeprowadziła go wzrokiem, dopóki nie zniknął w poczekalni peronowej.

Miała pół godziny czasu na załatwienie kilku niecierpiących zwłoki interesów. Przedewszystkiem należało zwrócić auto. Co pomyśli sobie Klonowski, gdy nie zastanie ani jej ani auta? Pozatem należało koniecz nie skomunikować się z majorem. Gryce żył, znaczyło to, że w Paryżu zginął inny człowiek. Należało także zawiadomić majora, że z przyrzeczenia wywiązała się w całej pełni: Klonowskiego odnalazła i przywiozła ze sobą. Mniejsza o to, w jaki sposób; obydwie te sprawy zostały załatwione.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walka sztandaru trójbarwnego z czerwonym



Paryski dziennik „Griboire“ zamieszcza karykaturę ilustrującą w wymowny sposób walkę, jaka obecnie toczy się we Francji między obozem narodowym, broniącym barw narodowych a „Frontem lewicy“ uznającym jedynie czerwony, socjalistyczny sztandar.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
Dnia 10 lipca 1936.
Sygn. Nr. 553/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach Feliks Winkler, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1936 o godz. 13 w Sierakowie, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Janiny Kucharskiej składających się z urządzenia domowego oraz fortepjanu.

Oszacowanie nastąpi przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach.
(—) **Feliks Winkler.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 13 lipca 1936.
Sygn. IX. Km. 1058/36.
IX. Km. 1112/36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie ul. Zyblikiewicza nr. 5. Sygn. IX. Km. 1058/36 i IX. Km. 1112/36 ogłasza. że na publicznej licytacji w dniu 17 lipca 1936 od godziny 10-tej rano w Krakowie przy ul. Długiej nr. 72 w magazynach firmy Hartwig sprzedane zostaną na zasadzie art. 509, 510 i 511 kodeksu handlowego do Sygn. IX. Km. 1058/36: motor ropny marki „Benz“, który oszacowany zostanie w dniu licytacji, zaś do Sygn. IX. Km. 1112/36 beczki aniliny czarnej, granatowej i ciemno niebieskiej. około 340 kg., oszacowane na kwotę zł. 1.417.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) **Juljan Sutyła.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Dnia 1 lipca 1936.
Sygn. IX. Km. 1696/35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie ul. Zyblikiewicza nr. 5. Sygn. IX. Km. 1696/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 17 lipca 1936 od godziny 9-tej rano w Krakowie przy ulicy Kamiennej nr. 92 sprzedane zostaną: deski sosnowe i deski świerkowe, różne wymiary, materjał stolarski około 60 m³, belki budowlane.

Ruchomości wyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) **Juljan Sutyła.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
w Krakowie, ul. Pańska 14.
Sygnatura: II. Km. 1043/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie ul. Pańska Nr. 14. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lipca 1936 r. o godzinie 10.15 w Krakowie Rynek Główny Nr. 39. odbędzie się licytacja ruchomości. należących do Marcelego Dutkiewicza. składających się z lodowni, wagi automatycznej. 100 fl. wina, 50 kg. kawy, 100 kg. herbaty etc.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 czerwca 1936 r.
Wierz. K. Rudnicki.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) **Czesław Paszyński.**

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.